

Kurier Łódzki

Numer pojedynczy gr. 20.

Redakcja: ul. Zawadzka Nr. 1. Administracja: ul. Piotrkowska Nr. 11. Ekspedycja: ul. Piotrkowska Nr. 11.
Telefon: Redakcji Nr. 38-28 i 228, Administracji Nr. 229 (połączenia własne z redakcją). Skrzynka pocztowa 132.
Redakcja otwarta od godz. 9 do 7 po poł. bez przerw. Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 1-3 po południu. Dyrektor Wydawnictwa przyjmuje od godz. 1-3 po południu.
Administracja czynna od godz. 8 rano do godz. 7 po poł. bez przerw.

Wychodzi codziennie o godzinie 5-ej rano.

Nieobliczalne rozmiary klęski powodzi w Małopolsce.

Całe miasta oraz wsie pod wodą. Olbrzymie szkody i liczne ofiary w ludziach. Nadzwyczajne posiedzenie Rady Ministrów.

Polska Agencja Telegraficzna.

Warszawa, 1 września.

Według dotychczasowych raportów z województwa stanisławowskiego stan wylewu przedstawia się następująco:

W powiecie Żydzic powódź ogarnęła 10 gmin całych a 24 gminy w połowie. Mosty kolejowe na linii Kochawina—Stryj uszkodzone. W powiecie Rohatyn powódź zalała zupełnie 4 gminy, a częściowo 8, zniszczone zostały zupełnie pastwiska i łąki. Szkody w zasiewach i oziminach wynoszą około 100 tys. złotych.

W powiecie Skole zalanych jest 25 gmin, z tego 12 gmin uciążliwie specjalnie skutkiem nagłego przypływu i wylewu wody.

W powiecie Kalusz wylew pokrył 51 gmin. Szkody w pólach, sianie i zasiewach wynoszą w przybliżeniu 2 i pół miliona złotych. Uszkodzony został tor kolejowy na przestrzeni 400 metrów między gminami Wistowa a Chochimem oraz most w gminie Wistowa na rzece Łomnicy. Szkody w kopalniach soli potasowej Teps w Kaluszu wynoszą około pół miliona zł.

W powiecie Bohorodczany znaczne szkody wyrządziła powódź w 5 gminach, mniejsze w 3 gminach. Ze względu na wysoki stan wody, szkody narazie nie dadzą się obliczyć. Uszkodzeniu uległ most drewniany na drodze Rosolna—Kosmacz oraz linia telefoniczna Sołotwina—Porochy na przestrzeni 800 mtr. W powiecie tym, jak dotychczas ustalono, zginęły 3 osoby.

W powiecie Nadwórna nawiedziła powódź 14 gmin. W dolinie Prutu i Bystrzy cy Nadgórniańskiej zalane są znaczne obszary pól i ogrodów. Tor kolejowy między Kuliczymem a Tatarowem jest zniszczony na przestrzeni 460 mtr. Zerwane zostały zupełnie mosty w Mikuli i Podlesniu wie na Prucie oraz 4 mosty na Bystrzycy Nadgórniańskiej. Częściowo uszkodzone są cztery mosty. W pow. Tłomacz nawiedzonych powodzią zostało 19 gmin, z czego 5 zalanych do wysokości dachów chat. Prócz tego huragan, jak tam szalał zniszczył 64 gospodarstwa w gminie Latko Szlacheckie. Zasiewy w tym powiecie gotowe zboże i siano, zniszczone na sumę około pół miliona złotych. Uszkodzony został tor kolejowy na przestrzeni Pałaliche—Oleszów.

W powiecie kołomyjskim powódź ogarnęła 15 gmin. Zalanych całkowicie jest 100 mórg roli i 500 mórg pastwisk. Szkody również nie dadzą się narazie obliczyć z powodu trwającego nadal wylewu. W pow. kosowski powódź objęła 12 gmin. Straty olbrzymie, lecz nie dające się określić. W powiecie tym, według dotychczas wiadomych informacji zginęło około 20 osób.

W pow. śniatwińskim nawiedzona 1 gmina całkowicie, 5 częściowo. Szkody b. znaczne. W powiecie stanisławowskim powódź ogarnęła 30 gmin, które są zalane do wysokości 2 metrów. Z powiatów Turek, Dolina, Stryj i Peczenyń wskutek braku wszelkiej komunikacji niema narażenie informacji ani o stanie wylewu ani o uszkodzeniach.

Wojewoda stanisławowski p. Korsak

wyjechał do najbardziej dotkniętych okolic pow. kosowskiego.

Sytuacja w dalszym ciągu jest niepewna, gdyż na Dniestrze, Prucie i Czeremoszu woda przybywa. Na terenie woj. lwowskiego katastrofie powodzi uległy powiaty: Bóbrka, Dobromil, Drohobycz, Liszko, Mościska, Przemyśl, Ruck, Rzeszów, Sambor, Stary Sambor i Sanok. W powiatach tych zalane zostały 132 gminy. Z miast stoja częściowo pod wodą: Przemyśl, Dobromil, Borysław, Sanok i Chyrow. Kilkadziesiąt tysięcy hektarów pól z okopowymi i oziminnymi oraz ogrodami z warzywami i łąki znajduje się pod wodą. Wysokości strat nie można ustalić nawet w przybliżeniu.

Opóźniony zniszczonych torów kolejowych uległo zniszczeniu około 20 większych i mniejszych obiektów drogowych. Szkody w tych obiektach wynoszą około 500 tysięcy złotych. Dotychczas stwierdzono na terenie woj. lwowskiego dwa wypadki zatonięcia, ponieważ jednak tak w Borysławiu, jak i w kilku innych miejscowościach np. w Krościenku, Smólnicy i w kilku gminach pod Przemyślem woda zabierała kilkadziesiąt domów, a wiele domów silnie uszkodziła, zachodzi obawa, że liczba ofiar okaże się większa. To samo dotyczy inwentarza żywego.

Dodatkowy komunikat nadesłany z Krakowa, donosi, że powódź na terenie wojew. krakowskiego objęła powiat Pilzno (8 gmin), w którym zalanych jest 133 morgi.

Rząd spieszy z pomocą. Ofiarności społeczna wezwana będzie do współpracy.

Polska Agencja Telegraficzna.

Warszawa, 1 września.

W dniu 1 września o godz. 6 po poł. odbyło się pod przewodnictwem pana wicepremiera Bartla nadzwyczajne posiedzenie Rady Ministrów, poświęcone wyłącznie sprawie pomocy dla ofiar katastrofy powodzi w Małopolsce.

Na posiedzeniu tem zatwierdzono wyasygnowaną już w dniu wczorajszym sumę na pierwszą pomoc. Po za tem rada ministrów postanowiła powołać przy min. spraw wewnętrznych międzyministerjalny komitet, złożony z delegatów ministrów: pracy i opieki społecznej, robót publicznych, rolnictwa, skarbu, komunikacji i spraw wojskowych. Zadaniem tego komitetu będzie jednolite kierowanie akcją pomocy i określenie wysokości kredytów, niezbędnych na jej prowadzenie. Po leonno również min. spraw wewn. wydał w porozumieniu z min. pracy i opieki społ. instrukcję dla wojewodów w sprawie powołania wojewódzkich miejscowych komitetów celem zorganizowania pomocy i kierowania ofiarnością społeczną. Wreszcie uchwalono kredyt do wysokości 1 i pół miliona zł. do dyspozycji min. robót publicznych celem podjęcia prac dla odbudowy mostów i dróg.

PRZERWANIE KOMUNIKACJI.

Lwów, 1 września.
Komunikacja kolejowa między Stry-

jem a Stanisławowem jest przerwana z powodu wylewu rzeki Siwki. W dolinie woda wtargnęła do stu domów. Poza tem zalane jest miasto Różnlatów i Chudziejów Stary. W powiecie chordeńskim stan wody na Dniestrze podniósł się o 2 i pół metra.

Szereg wsi zostało zalanych. W powiecie kołomyjskim Prut wezbrał gwałtownie. Stan wody na rzece podniósł się o 2 metry ponad poziom normalny. W powiecie kosowskim rzeka Czeremosz wystąpiła z brzegów, zalewając 600 domów i wiele dobytku w miasteczku Kuty. Rzeka ta utworzyła sobie nowe koryto, które częściowo przechodzi przez miasto. Z zalanych domów wydobyto kilka trupów. W Skrzyworówniach woda zburzyła siedem domów, sześć osób utonęło. W Żabiu kilka domów zostało zalanych, utonęło 12 osób. Duży most został przerwany. W Uścieżkach kilkanaście domów zostało zalanych, utonęło 9 osób.

OLBRZYMIE STRATY W SKOLEM.

Lwów, 1 września.

Ze Skolego donoszą, że wszystkie mosty na drogach zarówno rządowych, jak i prywatnych zostały zerwane, wskutek powodzi. Olbrzymie szkody spowodowała powódź w pólach. W wielkim tartaku Groedla straty wynoszą około półtora miliona złotych. W Synowódzku 14 chałup chłopskich porwanych zostało przez wezbrana rzekę.

W PRZEMYŚLU.

Przemyśl, 1 września.

Wystąpiła tu z brzegów rzeka Wiar, zalewając ulice Śenna, Wesola i Konary.

Woda wtargnęła do magazynów drzewa, paszy, benzyny i nafty. Ludność zalanych terenów ratowała się bądź sama, bądź też była ewakuowana przez policję przy użyciu pontonów wojskowych.

ZAGŁĘBIE NAFTOWE ZATOPIONE UTRACIŁO WSZELKI KONTAKT ZE ŚWIATEM.

Lwów, 1 września.

Według ostatnich wiadomości z Borysławia, całe zagłębie naftowe do późnej nocy było zupełnie odcięte od świata. Dopiero nad ranem udało się nawiązać połączenie telefoniczne. Pociągi w dalszym ciągu nie kursują.

Borysław pogrążony jest w ciemnościach wskutek zerwania przez powódź przewodów elektrycznych.

Szkody wyrządzone w kopalniach są olbrzymie. Woda zalała szyby, uszkodziła urządzenia i przybory techniczne.

MIASTO ZAMIENTONE W KORYTO RZEKI.

Przez sam środek Kut płynie wezbrany Czeremosz.

Tel. własny „Kur. Łódzkiego“.

Lwów, 1 września.

Wezbrany Czeremosz zatopił miasteczko Kuty na pograniczu rumuńskim, a zmieniając kierunek, utworzył nowe koryto i płynie przez sam środek miasteczka. Z zalanych domów wydobyto kilku trupów.

Okoliczne wsie zatopione są również. We wsi Przyworówka, gdzie zamieszkał spędzić urlop minister Składkowski, woda zniosła 7 domów i spowodowała śmierć 6 osób.

Konserwatorium Muzyczne

HELENY KIJENSKIEJ w ŁODZI

przy ulicy Traugutta 9, tel. 30-86. —

Od dn. 1 września kancelaria przyjmuje zapisy oraz udziela informacji nowowstępującym w godzinach od 10-1 i od 3-6.

Książki szkolne

poleca

M. Arct i S-ka
Piotrkowska 105.

Przy księgarni
Wypożyczalnia Nowości!

50 zł. nagrody.
Zaginęła wyżlica

maści brązowej szaro nakrapianej. — Wabi się „Erra“. Zbiegła przy wsi Gadka pod Rudą Pab. Odprowadzić za pow. nagrodą do poster. Pol Państw. w Rzgowie lub w Łodzi pod adr. Tylna 11.

Dr. W. Dutkiewicz powrócił.

Choroby skórne i weneryczne.
PIOTRKOWSKA Nr. 50.

Gimnazjum Humanistyczne

K. Tomaszewskiego

Ogrodowa 26, telefon 33-85

egzaminu wstępne rozpoczną się 2 września, lekcje 1 września o godz. 9 rano.

Abażury

wykonywa solidnie i tanio

z własnego i powierzonego materiału

I. Szmidt — Nawrot Nr. 13 m., 20.

Optymizm Brianda może uspić czujność Francji i Polski.

Układy z Locarno nie gwarantują pokoju.

Należy zapewnić istotne bezpieczeństwo nad brzegami Wisły.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 1 września.

Prasa komentuje obszernie mowę Brianda, wygłoszoną na bankiecie, wydanym na cześć uczestników konferencji unijnej dyplomatycznej, podkreślając, że ustęp przemówienia, który zapewnia, iż układy locarneńskie gwarantują pokój, zarówno na wschodzie jak i na zachodzie Niemiec. Pertinax w artykule zamieszczonym w „Echo de Paris” wyraża odmienne zdanie i dowodzi, że granica polsko-niemiecka pozbawiona jest odpowiednich gwarancji, zabezpiecza ją jedynie artykuł 10 paktu Ligi, który nie nakłada na nikogo określo-

nych obowiązków. We wstępie do traktatu rozjemczego niemiecko-polskiego Niemcy odrzucają wprawdzie wszelką myśl o napaści zbrojnej na Polskę, lecz według orzeczenia Trybunału Haskiego podobne oświadczenia wstępne nikogo nie wiążą. Wreszcie układy locarneńskie oddają ewentualne spory ostatecznej decyzji rady Ligi, o ile jednak nie byłoby w radzie jednomyślności, strony odzyskują swobodę działania. Nie można wobec tego polegać zbyt na tego rodzaju procedurze. Victor Snell, powracając na łamach „Oeuvre” do sporu pomiędzy de Jouvencem a delegatami niemieckimi Loebe i

Schuckingiem podkreśla, że ten ostatni pozostawił bez odpowiedzi argument de Jouvencela o braku zapewnienia nienaruszalności granicy polsko-niemieckiej. — Snell oświadcza, że tylko gwarancja, iż żaden konflikt nie powstanie nad brzegami Wisły uchylić może niebezpieczeństwo zakłócenia pokoju w Europie, wobec czego nigdy nie była tak oczywistą koniecznością Locarno wschodniego, jak obecnie. Brak wyraźnej odpowiedzi w tej kwestii ze strony delegatów niemieckich nasuwa przypuszczenie, iż mają oni ukryte zamiary.

wraz z Louchérem, sekretarzem konferencji ambasadorów Massigli i ministrem spraw zagranicznych Anglii Chamberlainem. Tym samym pociągami odjechał również dyrektor międzynarodowego biura pracy Albert Thomas.

Fiasco zakusów Gdańskich. Odroczenia nowych pre-tensyj przeciw Polsce.

Polska Agencja Telegraficzna.

Gdańsk, 1 września.

Omawiając problemy gdańskie, stojące na porządku dziennym, „Baltische Presse” zaznacza, że w kołach rady Ligi Narodów ujawnia się tendencja odroczenia spraw gdańskich, a w szczególności sprawy Westerplatte i postępu polskich okrętów wojennych w Gdańsku.

Genewski korespondent „Baltische Presse” donosi, że w kołach rady Ligi spraw gdańskich nie uważają za pilne. Równocześnie, zdaniem korespondenta, w kołach tych ujawnia się pogląd, że wysunięte przez senat gdański sprawy pozostają w pewnym związku ze zbliżającymi się wyborami do sejmiku gdańskiego, to też rada Ligi Narodów nie zamierza popierać tego rodzaju poczynań władz gdańskich.

W dalszym ciągu „Baltische Presse” pisze, że wczoraj odbyło się poufne posiedzenie delegacji gdańskiej oraz niemieckiej na którym delegacja niemiecka dała do zrozumienia, aby gdańszczanie sami bronić spraw w radzie Ligi. Stanowisko zajęte przez delegację niemiecką pozwala przypuszczać, że delegacja niemiecka doszła do przekonania, że pozycja Gdańska jest słaba i dlatego nie chce się eksponować na równi z senatem gdańskim.

STRESEMANN JUŻ W GENEWIE.

Tel. wł. „Kuriera Łódzkiego”.

Genewa, 1 września.

Niemiecka delegacja do Ligi Narodów ze Stresemannem na czele przybyła wczoraj do Genewy. Oprócz tego przybyli czeskosłowacki minister spraw zagranicznych Benes, Scialoja, podsekretarz stanu Grandi, holenderski minister Valko.

Wrota parlamentu narodów rozwarły się ponownie.

Inauguracyjne posiedzenie Rady Ligi.

Program prac bieżącej sesji.

Polska Agencja Telegraficzna.

Genewa, 1 września.

Na dzisiejszym posiedzeniu inauguracyjnym Liga Narodów postanowiła rozpatrzyć m. in. w ciągu bieżącej sesji sprawę kompetencji mieszanego trybunału rozjemczego rumuńsko-węgierskiego, następnie kwestię uchodźców armenkich, dalej sprawozdanie urzędu do spraw opieki nad greckimi uchodźcami, różne sprawy zdafskie, m. in. zagadnienie fabrykacji materiałów lotniczych i wywozu tego materiału. Następnie sprawozdanie z prac konferencji

rzeczoznawców prasowych, sprawozdanie z prac konferencji zwołanej celem powołania do życia międzynarodowego związku pomocy ludnościom dotkniętym katastrofami żywiołowymi i wreszcie sprawozdanie stałej komisji mandatowej.

ZJAZD MEŻOW STANU.

Agencja Telegraficzna „Express”.

Genewa, 1 września.

Na wrześniową sesję rady Ligi Narodów przybywa do Genewy 28 ministrów spraw zagranicznych państw europejskich

Koła delegacji czeskiej rozpowszechniają pogłoski, iż wobec tego odbędzie się konferencja ministrów spraw zagranicznych małej ententy, na której omówione mają być środki przeciwdziałaniu akcji lorda Rothermiera. Delegaci czeskosłowaccy uważają, iż wystąpienie lorda Rothermiera dotyczy przede wszystkim ich własnego państwa.

PRZYJAZD BRIANDA.

Agencja Telegraficzna „Express”.

Paryż, 1 września.

Briand prawdopodobnie wyjedzie do Genewy w piątek wieczorem po radzie ministrów, która odbędzie się w godzinach porannych. Do chwili przybycia Brianda do Genewy kierownikiem delegacji francuskiej będzie Paul Boncour, który już wczoraj wieczorem wyjechał do Genewy

Na widowni politycznej.

(Od własnego korespondenta).

WYDANIE POLSKICH WOJSKOWYCH PRZEZ WŁADZE LITEWSKIE.

Agencja telegraficzna „Express” podaje w depeszy z Kowna, że wojskowe władze polskie postawiły władzom litewskim ultimatum, ażeby wydały najpóźniej w ciągu 24 godzin schwytych na granicy wojskowych polskich, gdyż w przeciwnym razie nie ręczą za skutki.

Rząd litewski komunikuje, iż stwierdził schwytywanie wojskowych polskich na granicy litewsko-polskiej i że wydanie nastąpi w jak najkrótszym czasie.

WYJAZD WICEPREMJERA BARTLA DO DRUSKIENIK.

W dniu wczorajszym wyjechał do Druskienuk wicepremier Bartel w towarzystwie por. Zaćwilchowskiego.

NOMINACJA.

W czwartek, dnia 1 b. m. została podpisana nominacja naczelnika Wydziału Samorządowego p. Strzeleckiego na stanowisko komisarza rządowego m. Lwowa.

P. Strzelecki wyjechał dnia 1 września r. b. do Lwowa celem przyjęcia agend.

KONFISKATA „RZECZYPOSPOLITEJ”.

W dniu wczorajszym Komisarjat Rządu na m. Warszawie skonfiskował „Rzeczpospolitą” za artykuł o gen. Zagórskim.

„VORWAERTS” O POLSKIEJ TARYFIE MAKSYMALNEJ.

„Vorwaerts” omawiając nową polską taryfę maksymalną, podkreśla w dalszym ciągu, że przez wprowadzenie tej taryfy, powstały nowe trudności w polsko-niemieckich rokowaniach gospodarczych. Jeżeli Polska uważała za stosowne wprowadzenie takich podwyżek celnych dopiero po upływie 4 miesięcy, to — zdaniem dziennika — niepotrzebne i niemądre jest postępowanie, polegające na wykonaniu pewnego rodzaju groźby, która się już teraz zapowiada. Po pomyślnym przebiegu rozmów w sprawie ośledleńczej, ze strony niemieckiej liczą się z możliwością podjęcia na jesieni rokowań dotyczących całego traktatu handlowego. Polska mogła więc czekać do tego czasu i nie zagrażać sobie drogi do podwyżki cel z końcem grudnia. — Ostatnie rozporządzenie rządu polskiego, tak po stronie polskiej, jak i niemieckiej, wzmacnia wpływ, które z pobudek egoistycznego gospodarczego albo politycznego szowinizmu, chciałyby nie dopuścić do porozumienia polsko-niemieckiego.

MIELGUNOW O EMIGRACJI ROSYJSKIEJ W POLSCE.

Znany rosyjski działacz polityczny, p. S. Mielgunow, ogłosił w piśmie paryskim „Borba za Rosję” artykuł o emigracji rosyjskiej w Polsce. — W artykule tym omawia p. Mielgunow komunikat polskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w sprawie wydalenia emigrantów rosyjskich z granic Rzeczypospolitej Polskiej i oświadcza, że emigranci rosyjscy gotowi są odpowiadać przed sądem za wszelkie przekroczenie istniejących przepisów prawnych, nie mogą jednak zrezygnować z akcji politycznej, skierowanej ku wyzwoleniu Rosji.

Złote uśmiechy tortuny.

TABELA WYGRANYCH XV LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

V-4ta klasa.

Dwudziesty dzień ciągnięcia.

Zł. 10.000 Nr.: 35881, 56858, 78904.
Zł. 5.000 Nr.: 18783, 32688, 44825, 64041.

Zł. 3.000 Nr.: 20051, 37525.
Zł. 2.000 Nr.: 2654, 16395, 18002, 31942, 41288, 64672, 81874, 96991.

Zł. 1.000 Nr.: 26416, 28131, 39935, 42655, 59451, 85533, 98437, 98522.
Zł. 600 Nr.: 7404, 12565, 27638, 28187, 43846, 52863, 55409, 58757, 58930, 65750, 70001, 80521, 91244, 102954.

Zł. 500 Nr.: 966, 909, 4135, 6602, 17609, 24779, 30252, 33134, 36857, 42365, 50682, 58626, 64649, 67429, 73180, 82578, 93206, 101592, 103784.

Zł. 400 Nr.: 116, 571, 2214, 3689, 3752, 7537, 10198, 10628, 13124, 13296, 13931, 19462, 19984, 22162, 26005, 35705, 37323, 38160, 46112, 46496, 52498, 54279, 56635, 58479, 60211, 62661, 64351, 67028, 68789, 70232, 71301, 73548, 73915, 74609, 76624, 78430, 78445, 79410, 81050, 83650, 84699, 89952, 93341, 93472, 95331, 97250, 97475, 102171, 102798, 103145.

Zł. 300 Nr.: 326, 675, 1231, 1509, 2019, 2303, 2861, 3065, 4735, 4537, 4903, 5288, 5498, 6437, 11237, 11772, 12123, 13918, 18404, 20395, 20481, 20916, 21632, 21828, 22658, 24136, 24408, 24598, 28543, 28755, 29295, 30734, 30852, 30938, 31902, 32551, 32870, 33087, 33477, 33502, 36177, 36504, 37097, 37404, 37485, 37551, 37921, 39423, 39670, 39773, 39986, 40066, 40686, 41009, 41212, 41231, 41346, 43249, 43592, 43708, 43914, 44187, 44271, 45042, 45082, 46273, 47818, 50415, 51407, 52708, 53079, 54342, 55003, 57093, 57190, 57741, 57940, 59172, 59979, 60105, 60711, 61239, 61590, 63632, 64004, 64671, 64767, 66664, 67589, 68311, 68408, 68703, 68735, 68982, 69277, 69560, 69721, 70147, 70359, 70930, 71517, 71910,

O czym piszą inni?

PRZEGLĄD PRASY.

LORD ROBERT CECIL.

„Kurjer Polski” (1 września).

„List Lorda Cecila do Baldwina stawia całą sprawę jasno — istotnym powodem dymisji Cecila jest rozbieżność poglądów w sprawie rozbrojenia, rozbieżność wynikająca nie z różnych ustunkowań się do pewnego problemu, ale będąca prosto tragicznym starciem się dwóch poglądów na świat. W takim starciu kompromisów nie ma. Ustąpienie „Hamleta” rozbrojenia jest z jednej strony konsekwencją jego niezłomnej wiary w słusność sprawy, której bronił, z drugiej zaś jest logicznym następstwem tego, że rząd angielski, stojąc na gruncie twardej rzeczywistości, nie mógł zapominać o nakazach interesu państwowego i wymaganiach chwili, w której działa. Lord Cecil urodził się za wcześnie, dzisiejszy świat nie dojrzał jeszcze do jego ideałów i dążeń.

Ustąpienie lorda Cecila może natomiast dość doniosłe konsekwencje na terenie polityki wewnętrznej, przede wszystkim dlatego, że stanie się ono w rękach przeciwników obecnego rządu taranem bojowym wcale silnym. Lord Cecil jest jednostką tak wybitną, że rząd, który go nie potrafił utrzymać w swoich szeregach, ścignąć na siebie musi odium niezadowolenia. Zapowiedź Cecila, że na terenie parlamentarnym doszukiwać się będzie sądu nad Haskiem konferencji morskiej, otwiera przed rządem przykra perspektywę debaty, w której zasiądzie na ławie oskarżonych. Opozycja, dzisiaj w Anglii w każdym razie rozwijająca coraz żywszą działalność, nie da sobie z pewnością wyrwać takiej okazji i napewno wystąpi do walki w całym rynsztunku bojowym. Gabinet Baldwina mieć więc może niejedną chwilę niemila.

„Kurjer Poznański”.

„W Lidze Narodów lord Robert Cecil odgrywał ogromną rolę, pracując w niej od chwili jej powstania i będąc tam uważanym za wyraziciela „szlachetnych” i „pokojujących” haseł tej instytucji. Lord Robert Cecil w swojej genewskiej praktyce posuwał się istotnie bardzo daleko w „idealizm” i nie zapominając zresztą o interesach angielskich, stał się często w obronie „nieślaskanych” narodów, wśród których nie było oczywiście Polski, ale były Niemcy. Polska też w lordzie Robertcie Cecilu przyjaciela nie miała. A jeżeli w ostatnich czasach stosunek Anglii do Polski nieco się zmienił również na genewskim te-

renie, to zawdzięczamy to wyłącznie p. Chamberlainowi.

Dymisja lorda Roberta Cecila posiada z tego powodu znaczenie zasadnicze. Podobnie jak ustąpienie sen. de Jouvencela stawia ona kwestię procedury Ligi Narodów, a zarazem i polityki angielskiej w Genewie. Znamienne jest, że następcą szlachetnego lorda zostaje pułk. Onslow, przedstawiciel ministerium wojny, który oczywiście więcej będzie myślał o bezpieczeństwie, niż o rozbrojeniu. Ustąpienie lorda Cecila jest wyrazem konfliktu, jaki zachodzi między interesem narodowym, a zle pojętym idealizmem pacyfistycznym. Z horyzontu genewskiego schodzi postać miśtyczna, której hasła wyzyskiwane były dla egoistycznych celów. Dlatego uważamy, że dymisja lorda Roberta Cecila Lidze Narodów nie zaszkodzi.”

„Nasz Przegląd” rejestruje:

„Tak więc konserwatywny „Daily Express” zapewnia, że lord Cecil stanie na czele silnego oddziału opinii publicznej, skoro będzie się domagał całkowitego wycofania korpusu okupacyjnego. Liberalny „Daily News” twierdzi, że lord Cecil jest w zgodzie z licznymi przyjaciółmi Ligi Narodów, którzy uważają, że w dwa lata po zawarciu paktu locarneńskiego powinno było się zdarzyć coś ważniejszego, aniżeli zmniejszenie okupacji o kilka tysięcy żołnierzy.

„Westminster Gazette” zarzuca mocarstwu sprzymierzonym, że szanują one bardziej armię, niż traktaty międzynarodowe. Jeśli lord Cecil zbuntował się przeciwko taktyce Foreign Office to należy przyznać, że protest ten przyszedł w porę.

„Sunday Times” dopatruje się w kompromisie nadreńskim dowodów, że Wielka Brytania stale prowadzona jest na pasku francuskim. Angielscy mężowie stanu są w duchu przeświadczeni o bezcelowości okupacji, korpus brytyjski pozostaje jednak nad Renem celem powstrzymania Francji... od nowej próby wtargnięcia do Zagłębia Ruhry.

W odmiennym traktowaniu Renu i Wisły sir Austen Chamberlain różni się od lorda Cecila jedynie w metodach taktycznych oraz w tempie postępowania.

Błędem byłoby tedy budowanie na tych różnicach jakichkolwiek planów dyplomatycznych, które mogłyby przynieść Polsce nową gwarancję jej granic zachodnich.

Szlakiem nienawiści i szowinizmu.

Łódź, 1 września.

Gdy na całym świecie zataczają coraz szersze kręgi mniej lub więcej udane, ale niewątpliwie szczere wysiłki pacyfikacji nastrojów międzynarodowych; gdy hasła moralnego rozbrojenia spietrzonej w nienawiściach wzajemnych ludzkości padają z mocą szczytnego idealizmu i torują sobie swobodną drogę w umysłowości zmęczonych ustawicznymi tarciami ludów; gdy nawet oficjalna dyplomacja państw szuka dróg pokojowej likwidacji wszelkich konfliktów a upiorna groza straszliwych klęsk przyszłej wojny rzuca katagoryczny nakaz unikania jakichkolwiek niewczesnych zaostrzeń oraz łagodzenia przesadnych animozji nacjonalistycznych i dyszących zemstą szowinizmów — istnieje jeden kraj gdzie nienawiść innych uczyniono kultem narodowym, a fanatyczny szowinizm mierzidłem patriotyzmu. Tym krajem są Niemcy.

Religia „patriotów“ pruskich stał się krwawym odwiec, którego przygotowania są już niemal oficjalne i w którego nastrojach utrzymuje się społeczeństwo i wychowuje młodzież. A równocześnie w tej zatrutej żądza zemsty atmosferze hoduje się bakcyle nienawiści brutalnej i ślepej, jakiej przejawy raz po raz niemiłym zerzytem wnoszą dysonanse w ogólne usiłowania pacyfikacji nastrojów międzynarodowych. Ustawiczne demonstracje różnych Stahlhelmów i innych organizacji bojowego nacjonalizmu, drażniące, prowokacyjne wobec sąsiadów, a zwłaszcza Polski przemówienia przywódców ruchu nacjonalistycznego, a częstokroć i oficjalnych przedstawicieli rządu Rzeszy, napastliwy ton prasy przy każdej sposobności — to wszystko są znamienne wyrazy coraz więcej zaślepionych a butnych nastrojów narodu niemieckiego. Wnoszą one pierwiastek stałego niepokoju i rozdrażnienia w stosunki Europy powojennej, napróżno tęskniacej do stabilizacji stosunków politycznych i gospodarczych.

Mamy obecnie do zanotowania dwa nowe przejawy tego niebezpiecznego zaślepienia szowinizmem niemieckiej psychy. Oto w niedzielę, nieschwytni (naturalnie!) złościcy napadli w Pile na ulicy na członków konsulatu polskiego i dotkliwie ich pobili za to, że między sobą rozmawiali po polsku.

Równocześnie w Gdańsku, dyszącym stale wpływami Berlina, władze tamtejsze dokonały nowego niesłychanego pogwałcenia praw Polski i podeptania autorytetu Rzeczypospolitej.

Jak donoszą pisma, wczoraj w sądzie gdańskim zapadł wyrok, skazujący na 2 lata więzienia podofficera polskiej marynarki wojennej Stanisława Narkiewicza w związku z bójką uliczną w Gdańsku.

Proces ten, który skończył się tego rodzaju wyrokiem, skazującym żołnierza polskiego w służbie czynnej na więzienie, jest koroną bezprzykładnego stosunku władz gdańskich do władz polskich.

Sensacyjna ta sprawa, według doniesień, miała przebieg następujący: Przed kilku tygodniami trzech marynarzy z torpedowca „Kujawiak“, który stał w porcie gdańskim, zostało napadniętych na ulicy w pobliżu stoczni gdańskiej przez bandę Niemców. Wywiązała się bójka uliczna, w której wyniku było kilku rannych i 1 zabity. Dwóch marynarzy zostało ujęt przed rozjuszoną bandą Niemców na torpedowiec. Trzeci marynarz mat (kapral) Narkiewicz odniósł ciężkie rany i padł nieprzytomny na ulicy. Policja gdańska aresztowała go i osadziła w więzieniu. Od tej pory podofficer polskiej marynarki wojennej przebywał w więzieniu gdańskim i mimo interwencji ze strony Generalnego Komisarjatu Rządowego, władze gdańskie nie chciały się zgodzić na wydanie go w ręce władz polskich, ale jeszcze nie dopuszczały nikogo ze strony

polskiej do aresztowanego. Jest to fakt bezprzykładny. Wszędzie na świecie w wypadku podobnym marynarz obcego okrętu wojennego jest wydawany w ręce jego dowództwa, które dopiero jest uprawnione do ukarania go za przestępstwo, dokonane w porcie obcym.

Nie dość na tem. Władze gdańskie nie zawahały się postawić podofficera polskiej marynarki wojennej przed swoim sądem. Rozprawa sądowa, jak komunikacja z Gdańska, była jeszcze jednym wielkim skandalem. Sąd nie dopuścił do zeznań świadków oskarżonego mat Narkiewicza, natomiast bardzo skwapliwie wysłuchał zeznań szeregu świadków Niemców, między którymi znaleźli się podobno nawet uczestnicy bójki.

W obu tych wypadkach mamy do czynienia z niebывалым wprost przejawami szowinizmu i prowokującej nienawiści.

Do jakiego stopnia dochodzi bestialstwo rozwyrżonej hakaty w Niemczech, jakież wyraziście oświeśla to fakt napadów na Polaków między sobą rozmawiających w swym ojczystym języku! Czyż nie jest to dowodnym przykładem, że wojna Niemców nie nauczyła niczego i że nastroje tego społeczeństwa są widoma antytezą pacyfistycznych frazesów, rzuconych przez niemieckich mężów stanu w Locarno i Genewie ku uspieniu czujności swych sąsiadów. Posiew nienawiści, rzucony przez teutońskich pionierów krwawego rewanżu, wydaje bujne piony...

Postępowanie Gdańska, w miarę suk-

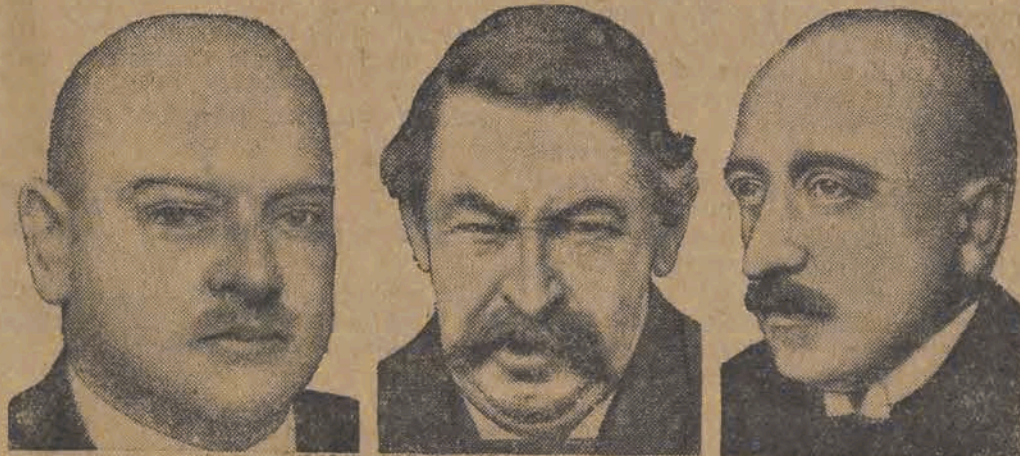
cesów polityki rewindykacyjnej Niemiec, tchnące coraz większą pewnością siebie (owacje i tenor przemówień w czasie ostatniej wizyty floty niemieckiej w Gdańsku) nabiera ostatnio wobec Polski cech jakby umyślnej prowokacji.

Zreszta co do Gdańska miałibyśmy łatwą broń dla powściągnięcia wszelkich hakatystycznych zakusów, gdyby rząd polski zdobył się na większą energię i zagroził zastosowaniem bezwzględnej re-

presji gospodarczych. Zaś co do wypadku w Pile, który przecież jest nad wyraz symptomatyczny i bynajmniej nie odosobniony, to stanowi on doskonałą ilustrację a lenvers tych wszystkich zabiegów, jakie pod płaszczykiem swego rzekomego przyzizmu czynią Niemcy ostatnio na terenie polityki międzynarodowej.

Czesław Gumkowski.

Przed nową walką w Genewie.



Od lewej: Niemiecki min. spraw zagran. Dr. Stresemann, francuski min. spraw zagran. Briand i sekretarz min. spraw zagran. Schubert, którzy będą obradowali nad sprawą okupacji Nadrenji.

LISTY z PARYŻA.

DMOWSKI, LLOYD GEORGE i ŻYDZI.

(Od własnego korespondenta paryskiego).

Paryż, 28 sierpnia.
Jeden z dzienników polskich, zamieszczając bardzo sympatyczną zresztą recenzję z mojej książki „La Pologne Restaurée“, poruszył sprawę stosunków Romana Dmowskiego z Lloyd George'm. Autor, powołując się na pamiętniki s. p. Leona Bilńskiego, tak zredagował odnośny ustęp, że czytelnik odnosi wrażenie, iż to ja napisałem w swej książce: „Lloyd George zapomniał do nas nienawiścią tylko dlatego, że dotknął go Dmowski w jego admiracji dla Żydów“. Tego w mojej książce nie ma. Podobny sąd byłby i naiwny i niezgodny z prawdą historyczną. W książce swej nie mogłem zbyt dużo miejsca poświęcać kulisom konferencji pokojowej. Korzystałem jednak ze sposobności, aby ten ważny punkt oświecić.

Faktem jest, że stosunki Dmowskiego z Lloyd George'm były złe. Sam Dmowski stwierdza, że premier angielski „nie życzył sobie z nim rozmowy“ w latach 1917/18, a natomiast wyrażał się o Dmowskim „niechętnie“ (Polityka polska, 1925 str. 368). Opowiada też Dmowski, jak bezceremonialnie Lloyd George próbował przerwać jego rozmowę z pułkownikiem House'm, doradcą Wilsona, w grudniu r. 1917 (str. 372). Stwierdza dalej Dmowski, że kiedy dnia 29 stycznia 1919 roku przyszedł na posiedzenie Rady Najwyższej wyłożyć polskie żądania, — Lloyd George'a nie było na sali (str. 427); po przerwie śniadaniowej, Dmowski i Pittz rozmawiali z Balfour'em, czekając na wznowienie posiedzenia; zjawia się p. Lloyd George: Balfour go zatrzymuje, więc premier angielski zmuszony był przywitać się z Dmowskim (str. 429). Dodajmy, że był jedyny shake-hand, jaki ci dwaj ludzie z sobą wymienili. Zaledwie Balfour zaczął mówić o żądaniach polskich, Lloyd George „wykrocił się na pięcie i poszedł dalej“.

Raz jeszcze był Dmowski z Lloyd George'm w jednej sali. Było to 14 czerwca 1919 roku, kiedy Rada Najwyższa postanowiła ostatecznie przeprowadzić plebiscyt na Górnym Śląsku. Dmowski był na części tego posiedzenia z Paderewskim. Paderewski miał dobre stosunki osobiste i z Wilsonem i z Lloyd George'm. Protestował przeciwko plebiscytowi. Lloyd George mu powiedział,

że mu jest bardzo przykro, iż plebiscyt sprawia przykrość p. Paderewskiemu, bo on ma wielką przyjaźń dla p. Paderewskiego, ale... plebiscyt jest konieczny (Mermelx: Le combat des Trois, str. 254). Dodajmy na koniec, iż Dmowski wyraźnie pisze w swej książce, że „nigdy“ mu się nie zdarzyło rozmawiać osobiście z Lloyd George'm“ (str. 455).

Zachodzi teraz pytanie, dlaczego stosunki Dmowskiego z premierem angielskim ułożyły się tak niefortunnie? Opowiadano na ten temat wiele anegdotek w Flotelu des Champs Elysees, gdzie wiosną 1919 roku, to jest w czasie przygotowania traktatu wersalskiego, mieściła się delegacja polska na konferencję pokojową. Jedni mówili, że Lloyd George wielce był urażony na Dmowskiego za to, że on opowiadał jakoby po klubach londyńskich, iż najwybitniejszą osobą w Anglii jest „żydowska kochanka brytyjskiego premiera“. Inni szepotali, że Lloyd George miał się okropnie unieść, kiedy mu Dmowski powiedział, że „Askenazy to nie historyk, a zwyczajny żyd“...

Echem tej pierwszej anegdoty jest ustęp książki Michała Bobrzyńskiego, że „Dmowski z premierem angielskim Lloyd George'm obrażającami go osobiście wybieczkami jeszcze przed zebraniem się koferencji popsuł sobie tak dalece stosunek, że to się równało zupełnemu zerwaniu“ (Wskrzeszenie Państwa Polskiego, t. II, str. 64).

Echem drugiej anegdoty jest taki ustęp pamiętników Bilńskiego: „Wódz endecków, pan Dmowski, nie tylko wyśmiewał się jawnie w Londynie z żydowskiej kochanki Lloyd George'a, lecz ponadto jako szczyt agitacji swojej antysemitkiej, wyrzekł wobec Lloyd George'a, proponującego do jakiejś komisji historycznej naszego wielkiego historyka, pamiętne słowa: „Askenazy to nie historyk, to żyd...“ (Wspomnienia i dokumenty, t. II, str. 185).

Już ci, którzy w Paryżu anegdoty te rozpuszczali, słyszeli, że dzwoniłono, ale nie wiedzieli, w którym kościele“. Ani Bobrzyński, ani Bilński w Paryżu nie byli, więc anegdoty te doszły do ich uszu pocztą pantoflową. Prawdy jest w tem tyle, że Dmowski istotnie wyrażał się w ten sposób o Askenazym, ale działo się to w Paryżu, latem 1918 roku, w rozmowie z kilkoma politykami francuskimi. Nie by-

ło to odezwanie się fortune, aczkolwiek psychicznie zupełnie zrozumiałe. Wszak Askenazy nie zaważał się napisać w swych „Uwagach“, wydanych w Genewie w styczniu 1916 roku, że Dmowski — to „nicieś“, której „nikt“, nigdy i nigdzie nie brał na serio“. Żadnej jednak nie widziemy zależności pomiędzy tem odezwaniem się a stosunkiem Lloyd George'a do sprawy polskiej. Dmowski lubi cięte dowcipy — to prawda, ale nie mogły one przyczynić się do „zerwania“ z angielskim premierem, bo ci dwaj ludzie właściwie nie znali się i nigdy z sobą nie rozmawiali.

Lloyd George stał i niezmiennie zachowywał się wobec Polski wrogo. Gdyby nie chciał rozmawiać z Dmowskim dlatego, że to był wielki „antysemitnik“, to mógłby to czynić z p. Augustem Zaleskim, który w czasie wojny stał na czele londyńskiego „Polish Information Committee“. Ale Lloyd George wogóle nie chciał się wiązać, bo w jego umyśle Polska miała być małym państwem, jeśli miała być odbudowana. Nie ulega wątpliwości, że premier angielski pozostawał pod wpływem żydowskim w tym sensie, że o sprawach polskich informował go Sir Alfred Mond, „król niklu“ i wówczas liberal (dziś jest konserwatysta). Sir Alfred urodził się i wychował w Anglii, ale ojciec jego, dr. Ludwik Mond, chemik z zawodu, przybył tu z Niemiec w połowie zeszłego stulecia.

Ci, którzy Polsce na konferencji pokojowej szkodził, zresztą bardzo czynia posunięcia insynuując, że to dowcipy i antysemityzm Dmowskiego spowodowały stosunek Lloyd George'a. Osobiście jestem głęboko przekonany, że tego rodzaju legenda jest całkowicie sprzeczna z prawdą historyczną. Lloyd George był zdecydowany nie dać Polsce ani Gdańska, ani Śląska. Złośliwy ten ignorant postępowałby tak, jak postąpił nawet wówczas, gdyby pierwszym delegatem polskim na konferencję pokojową był p. Szymon Askenazy.

Kazimierz Smógorzewski.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych!

SERCA i GWIAZDY.

20 tysięcy listów miłosnych dziennie otrzymują artystki z Hollywood.

w) Współpracownik jednego z pism amerykańskich dowiedział się raz pewnego od kierownika urzędu pocztowego w Hollywood, że urząd ten doręcza miejscowym artystom i artystkom filmowym dziennie około 20,000 listów. Zaznaczył on przytem, że o ile mu wiadomo, są to po większej części listy miłosne, pochodzące od najrozmaitszych wielbicieli kalifornijskich gwiazd filmowych. Dowiedziawszy się o tem, reporter amerykański postanowił zwrócić się do poszczególnych artystów w Hollywood z prośbą o udzieleniu mu na ten temat wywiadu.

Na pierwszy ogień udał się do Estelly Taylor, małżonki znanego boksera, Jacka Dempsey'a. Zagadnięta przez reportera co do treści otrzymywanych listów miłosnych, uroczą Estella odpowiedziała: „Nie zwykłam czytać wszystkich listów, które otrzymuję ze wszystkich stron świata. Listy te przeważnie nieczytane przeze mnie, wędrują do kosza. Dawniej, przed moim małżeństwem z Dempseyem otrzymywałam listów miłosnych daleko więcej niż obecnie, z czego wnioskuję, że wielbicieli moi muszą mieć wielki respekt przed pięścią Jacka”. Estella Taylor przyznaje, iż niektóre listy jednakże czytuje. Tak naprzykład z wielką przyjemnością czyta zawsze listy pewnego starego profesora, który jej regularnie co trzy dni pisuje, wysyłając swe listy zawsze „express”. Profesor ten, liczący już lat 55, oświadcza, iż jedynym jego szczęściem byłoby jeśliby wolno mu było stałe przebywać w pobliżu Estelly Taylor. Aby cel ten osiągnąć, gotów jest wykonywać wszelkie prace w jej gospodarstwie domowym.

Z kolei reporter zwrócił się do sekretarza nieobecnej chwilowo w Hollywood Poli Negri, od którego dowiedział się, iż otrzymuje ona co najmniej 100 listów miłosnych dziennie. Co do treści tych listów

nie mógł mu jednak udzielić żadnych informacji. Inna znów gwiazda filmowa, Gloria Swanson, oświadczyła w rozmowie z dziennikarzem amerykańskim, że dostaje dziennie tyle listów, iż zmuszona jest trzymać specjalnych 2 sekretarzy, którzy tylko czytaniem tych listów się zajmują. Ilość otrzymywanych przez nią listów miłosnych przekracza 100 tygodniowo.

Znany aktor filmowy Ramon Navarro powiedział reporterowi, że wielbicielek jego częstokroć nie zadawałnają się oświadczeniami listownymi i całymi dniami oczekują przed jego domem, by osobiście wyznać mu swą miłość. Artysta ten musi utrzymywać specjalną wartę, która broniłaby go przed atakami jego adoratorek. Listy miłosne otrzymuje nietylko od niewiast młodszych, ale również od pań ze starszych roczników. Tak naprzykład niedawno pewna 52-letnia mieszkanka

New-Yorku przysłała mu płomienne wyznanie miłości, a prócz tego na dowód swe go głębokiego uczucia... 2 tuziny poczekoch własnoręcznej roboty.

Charlie Chaplin, zapytany o ilość otrzymywanych przezeń listów miłosnych, odparł krótko: „Nie otrzymuję wogóle żadnych listów miłosnych. Jestem pewno zbyt komiczny, bym mógł zdobywać serca kobiet.”

Listy miłosne otrzymują jednak nietylko aktorzy filmowi, lecz również pisarze scenariuszy. Tak np. znana literatka filmowa Elinor Glyn wyznała reporterowi, że otrzymywała niedawno list od pewnej nauczycielki z Chicago, która jej pisze, że wydrapie jej oczy, jeśli w dalszym ciągu będzie jej kradła myśli i skarby duchowe, albowiem scenariusze filmowe Elinory Glyn są dziełem ciała astralnego nauczycielki z Chicago.

Z życia czerwonoskórych.

W cyrkach europejskich i wytwórniach filmów kinematograficznych spotykamy coraz częściej przedstawicieli tak dumnych ongiś czerwonoskórych władców Ameryki. Nie od rzeczy więc będzie powiedzieć słów kilka o życiu i obyczajach wymierającej tej a tak ciekawej rasy.

Indianie, zamieszkujący Quatemalę — ród swój wywodzą od dostojnego szczepu Mayów z Yukatanu, który położył podwaliny pod cywilizację amerykańską. Ludność Quatemali składa się z metysów, Lakandonów oraz Ladinosów, t. j. Indian asymlowanych, posługujących się mową zdobywców. Tylko Lakandoni są jednak Indianami czystej krwi, którzy po dziś dzień nie ulegli przemocy najeźdźców — tworząc w głębi puszczy jakgdyby swą własną, od nikogo niezależną republikę.

Do cywilizowanych mieszkańców Quatemali odnoszą się oni z pewnego rodzaju pogardliwą kurtuazją. Ich poziom kultury jest naogół dość niski, niewiele różniący się od poziomu kulturalnego ludzi epoki kamiennej. Jedyną zdobyczą cywilizacji europejskiej, jaką poszczycić mogą się Lakandoni, jest szkło, rozbite butelki służą im bowiem do wyrobu strzał do łuków.

Tubylcy, zamieszkujący okolice miasteczka Abitlanu, które ongiś było wspólną rezydencją królewską, należą do szczepu Zutugillów. Indianin wywodzący ród swój od tego plemienia, jest najczystszy typem czerwonoskórego. Odnosi się do niego z wielką szacunką. Odnosi się do niego z wielką szacunką. Odnosi się do niego z wielką szacunką.

A. B. CYPS.

Dziuni błąd paż.

Wspomnienia, które tęczyły się w głowie Stacha, przystały teraz ze zdwojoną siłą, jak księżycowe mary. Śnił, może tylko śnił, nie będąc zdolny do jakiegokolwiek sennie wyobraźni. Dręczyły go troski życiowe. Tę dłoń wyniosła, jasne czoło i mierzwił palcami miękko, jedwabne włosy. Przecierał powieki, jakby nie chciał oglądać wizji, przykuwającej cudnymi oczami do klawikordu, stojącego w rogu cichej, przytulnej kawiarerii.

Gości było mało, bo już późna godzina rozpędziła starych bywalców do domu, tylko młode, rumiane panienki kręciły się po sali w białych, czystych fartuszkach z rękawkami z koronek przepaskami na czoło.

Z przechyloną głową stał kapelmistrz ze skrzypcami w reku. Przeciągał smyczkiem po strunach delikatnie, nerwowo, jak wirtuoz. Muzyka, podobna do brzęku skrzydeł owadu polnego, zbłąkanego w murach miejskiego lokalu, kołysała duszę do snu. Budził się jednak Stach raz po raz z zadumy. Wodził oczami smutnymi po pustych stolikach. Spozobrzył za bufetem w rogu uśmiechniętą młodą gospodynię i zniżył bezwiednie czoło. — Wstydził się siebie, swej osoby nikłej, szarej, może swojej lekliwej natury, pełnej obawy, by nie być przez ludzi dostrzeżonym. Skrepowany był i sobą i tem, że nie może i nie byłby w stanie pochlebić gospodyni swą hojną naturą. W Stacha kieszonki były zmieciłe, białe kartki, po za tem nie było ani srebrnej, ani miedzianej monety. Półczarna zwilżał cichy marzyciel spieczone wargi, patrząc przed siebie.

Tymczasem zaczęli napływać goście z werandy, by przed zimnem schronić się do wnętrza kawiarerii. Na ulicy wieczorny powiew dał złośliwie. Przeraziłwym świstem alarmowały gości trąbki aut. Stach drgnął na odgłos piskliwej trąbki. Obejrzał się po za siebie i przyglądał się dokładnie nowym gościom. Przy stoliku opodal pod ścianą usiadło kilku panów, szeroko rozpościerających się na krzesłach. Rozmawiali głosem dobiłym, każde słowo podkreślającym. Wysoki, chudy młodzieniec z jasnymi o-

czami i rudym wąsikiem zalotnie przechylał się na krześle, by wygodnie ogarnąć oczami kłębki młodej Wandy, usługującej przy dalszych stolikach. Zabawnie ruszał wąsikami, uśmiechając się do ślicznej kelnerki znacząco. Panienka z turkowską przepaską na czoło o skończeniu pięknych lśniących włosów, poważnie, zaparta przed siebie. Pochłaniała uchem każdy ton modnych melodii, lecz oczy, pełne bazarowego blasku ciemnego szafiuru, kryły ogień, niedbale tajony. Młodych mężczyzn paliły policzki, wpatrzonych w opaloną twarz lekko zarumienionej syreny kawiarerii.

— Cudna — mruczał rudy pan, nieznacznie ocierając pot z czoła.

— Szczepiotka — zawtórował śmiejąc drugi.

— Nie słucha.

— Mogłabyś do nas pozwolić — prosił wpatrując się trzeci gość.

— Ież może mieć lat to cudne zjawisko?

— W każdym razie grubo młodsza od ciebie, staruchu!

— Więc co z tego, zająknął się otyły szatyn, przechylając piurę piwa.

— Ot, śledź, bo i tak na ciebie nie patrzy. Możesz patrzeć na siebie w lustro — zaopiniował ospale pan z podniesionym wąsem w górę.

Tymczasem niosła do stolika gorące przekąski koleżanka cudnej syreny, wymijając nadobną brunetkę, opartą o ramę lustra. Zmrużyła oczy, by nie dać się stropić, że jest lekko zazdrosna, gdy ją omijały owe pochwalne słówka podnieconych mężczyzn.

Obok stolika panów przeszła czarnobrewa Wanda, jak dumna królowa, patrząc obojętnie na werandę, czy goście jeszcze nadchodzą.

W rzeczywistości przykro jej było być na widoku mężczyzn, natrętnie przyglądających się urodzie młodej kelnerki. Czuli, że jej policzki drżą chwilami z oburzenia, że wargi, cudnie wykrojone, maleją w kącikach ust, jakby skłonne były do łez. Duma dziewczęca Wandy nie mogła pogodzić się z przykrym i twardą rzeczywistością. Ona, stworzona raczej do rozkazów, musiała ciężko borykać się z losem nieznoszącej kawiarerii. Z koleżankami swymi prawie nie rozmawiała, oczami mierząc ich prostactwo i sztywność podniek. Otoczenie ją drażniło. Gości uważała za fatalne, konieczne zło. Im jednak u-

szukiwała. Ona, im... usługiwała! W tej obowiązkowej pracy ileż było upokorzenia, z jej strony pogardy, ironii i udręki. Obcych spełniała kaprysy. Pijanym, z rozpusty zniszczonych nocną zabawą podawała piwo. Zimne, czasem zło spojrzania, rzucane mężczyznom z pod długich, ciemnych rzęs, uwypuklały obraz dręczonej losem dziewczyny.

Jaskinia płatnych obowiązków!

— Wandziuniu — rzucił lekko podchmielony pan z rudym wąsikiem, zmierzając do kelnerki w podrygach ociężałego szympansa.

— Dziwni — ponawiały się głosy coraz natężając.

I pijanych słowa mieszały się z melodią muzyki, obijając się o uszy czarownej Dziuni, jak natrętne muchy. Hardo trzymała głowę, czerpiąc ustami chłodne powietrze ulicy.

Na chodniku coraz mniej było przechodniów. Miłosne pary miały blade łafarne ulicy. Wanda usłyszała dzwonek z bufetu. Podeszła, by spełnić jeszcze jeden — rozkaz.

Przez ten czas Stach przeżywał jakiś uroiony dramat. By ująć się za bezbronną Wandą, nie miał żadnego prawa. Obcym sobie ludziom wymawiał bezkarnie imienia swego „bożyszczka” nie mógł za bronić.

Bożyszczka? Jego? Czyż na chwilę mu się zdawało, że dusza Wandziuni do niego w myślach należy, że może o nią kruszyć kopie? Że może pomóc słowem, rada, namowa, wyrwać dziewczęcinę z tej jaskini przeklestej, być jej oswobodzicielem, a może być aniołem — stróżem?!

Wreszcie, czy mógłby ktoś pomyśleć, że bezinteresownie on tak czuje, że oświecić celu nie ma, że walczyć chciałby tak, jak o ideał, o wielość piękno, które jest raz w życiu widzi. Raz w życiu, bo jest niedosiężne. Czyż — on może nazwać dziewczęcinę mu obca ideałem?

Ha ha, ha! — zadudniało mu ironia w uszach zle sumienie otoczenia jego, pijanego szaleńca rozpusty. Potarli nerwowo czoło dłońmi i usiłował wrócić do równowagi. Potężnie czuł, że krzywdą się dzieje tej, która stała się w jego życiu utopią. A przecież od tygodnia przeszło wieścił swój utopizm kawiarerii.

Lecz kim on jest? Takim sobie, ot, tylko przechodniem, stołownikiem, czeladnikiem na skromny obiad. Marzyciel,

liczkowych. Indianie quatemalscy poddał się pozornie wpływowi najeźdźców, przyjęli wiarę chrześcijańską i nauczyli się języka hiszpańskiego. Wszysko to jednak jest maska, zasłaniająca ich właściwe oblicze, albowiem de facto pozostali oni po dziś dzień wierni swym straszliwym, krwiożerczym bóstwom i demonom, którym ich przodkowie swe hołdy składali. Niedawno wielką sensację wywołał fakt, znalezienia pod ołtarzem katolickim w jednej z wiosek indyjskich w Quatemali boga indyjskiego, którego tubylcy tam ukryli, by kłękając przed ołtarzem Chrystusa, oddawać cześć swemu bóstwu pogańskiemu.

Według pojęć quatemalskich Bóg ma dwie postacie, z których jedna zajmuje się wyłącznie sprawami czerwonoskórych. — Jest to t. zw. bóg drzewa, zamieszkujący według legendy indyjskiej wewnątrz starego drzewa przed którym wierzący Indianie składają ofiary.

Strój Indian od wieków się nie zmienił. Podobnie, jak ich przodkowie, Indianie dzisiejsi noszą chusty pantfonowe, t. zw. poncho, drapując je na wzór greckiej chlamydy.

Wierni starodawnym zwyczajom Indianie quatemalscy urządzają doroczne uroczystości, połączone z popisami tanecznymi, a nawet pantomimami. Jest rzeczą godną uwagi, że treść pantomim takich zaczerpnięta była zazwyczaj z historii Europy. Zwyczaj ten pochodzi z czasów pierwszej inwazji hiszpańskiej. Cudzoziemiec z wielkim zainteresowaniem przygląda się scenom, w których czerwonoskórzy artyści odtwarzają Chalemagne i innych bohaterów historii europejskiej. Muzykanci indyjscy, którzy przygrywają podczas przedstawienia, grają na osobliwych instrumentach, z których na szczególną uwagę zasługuje t. zw. szirimy (coś w rodzaju kłarnetu) i marymbic (podobna do fletu). Na zakończenie uroczystości narodowej odbywa się targ na dziewczęta.

Jak z powyższego wynika, Indianie zachowali po dziś dzień swe stare obyczaje, co świadczy o niezwykłej odporności rasy tej na wpływy cywilizacji europejskiej, tak bardzo przez czerwonoskórych znienawidzonej.

któremu coś się śni, coś się marzy i tylko w życiu śni... Słaby, nędzny robaczek na tej przepuknej ziemi, co go chwilowo nosi na swych barkach, by cierpieć. Jakżeż więc on ma prawa? Czy może wywyższać to, co sam jeden bez wzajemności ukochał. Jak śmie tak dumnie marzyć.

Muzyka zmąciła jego warjackie myśli. Nerwy drgnęły, szarpnięte smyczkiem wpatrzonych w nuty kapelmistrza.

Stale uśmiechnięta gospodyni kazała zwolna gasić boczne światła. Czas było opuścić już lokal. Stach grzbiem wyprostował... Po kościach mroź przeszedł lek... musiał odejść... Nie, zdawało mu się raczej, że go przemocą wyrzucają i odchodzi upokorzony, bez czci. Lecz zrozumiał, że marna półczarna nie daje uprawnień, by siedzieć nadprogramowo. A tamci, co zalewają tby wódka, spokojnie bawia się, bo dużo płacą.

Wanda tymczasem usiadła w rogu sali na krzeselku. Lekko oczy zmrużyła sennie. Widocznie była zmęczona. Dopiero teraz Stach mógł odważnie na nią popatrzeć. Widział utrudzone jej drobne, śliczne ręce, któreby bał się skalać niewinnym pocałunkiem.

Przez tzy wzruszenia widział kształtąną twarzyczkę, wyrzeźbione rysy, jej oczy, niemogące się bronić przed spojrzaniem obcych, stopy utrudzone, odpoczywające po dziennej pracy. Biedne stopy. Wstał i zachwiał się na nogach. Przypomniał sobie, że ma kwiat, który od znajomej dostał, a który trzymał w drżących palcach. I ten go piekł w dłoń. Należał kwiatów do niej, śniacej, boskiej, niedosiężnej, do tej, która opanowała jego marzenia. Ha, ha, ha! Utopia okropnej rzeczywistości.

Bo... przecież... to tylko prosta... kelnerka — szepnęło mu coś w ucho. A dla niego? Ooo — nie, ona jak kwiat biały, cudny, nie ścisty... Bądź więc pochwalona jedyna... ostatnia — wymówił cicho lekliwie jego wargi.

Bądź pochwalona...

Kwiat rzucił pod jej drobne stopy i z lekkiem wymknął się na palcach z lokalu. Echa nocnej muzyki ścigały go jeszcze w mroku ulicy. On wsunął dłoń w kieszenie jesionki i kłak, jak przebudzone nagle z czarownego snu dziecko. Osieroczone dziecko...

Co dzień niesie?

10-cio lecie polskiego sądownictwa. Uroczyste nabożeństwo w Katedrze i akademja w Sądzie Okręgowym w Łodzi.



DZIŚ: Stefana Kr.
JUTRO: Szymona Słup.

Wschód słońca 4 47.
Zachód słońca 18 24.
Wschód księżyca 9 58.
Zachód księżyca 22 44.
Długość dnia 13 39.
Ubyło dnia 3 05.

POCZĄTEK ROKU SZKOLNEGO W ŁODZI.

Wczoraj młodzież wszystkich szkół łódzkich udała się zbiorowo ze sztandarami na czele do katedry św. Stanisława Kostki oraz innych kościołów na nabożeństwo, skąd po wysłuchaniu okolicznościowego kazania powróciła do lokali szkolnych, w których odbyły się krótkie pogadanki na temat rozpoczęcia roku szkolnego. (e)

WYJAŚNIENIE.

We wczorajszej prasie pojawiły się mylne wzmianki, jakoby Magistrat uchwalił przyznać 26.000 cegieł kooperatywie budowlanej urzędników państwowych.

W związku z tem zaznaczyć należy, iż Magistrat nie może rozdać cegieł, gdyż nie leży to w jego kompetencji i potrzeba byłaby ku temu uchwała Rady Miejskiej, jak wogóle do działalności Magistratu nie należy produkowanie cegieł w celach darowizny poszczególnym instytucjom.

INGERENCJE PODATKOWE SĄDÓW.

Izba Skarbowa w Łodzi otrzymała wyjaśnienie, w myśl którego wymiar kary może być zaskarżony do sądu, zaś nigdy wysokość wymierzonych podatków, ponieważ sądy nie mają ingerencji w sprawach wymiaru podatków.

Orzeczenia wymiarowe władz skarbowych mogą być zaskarżone tylko do Najwyższego Trybunału Administracyjnego. (b)

REDUKCJA W FUNDUSZU BEZROBOCIA.

W Związku z przeprowadzoną likwidacją oddziałów P. U. P. na terenie m. Łodzi, Fundusz Bezrobocia przeprowadzi redukcję personelu, której uległo 20 osób. (U)

POSTULATY BUDOWLANE ŁODZI NA OGÓLNOPOLSKIM ZJEŹDZIE MIAST.

Dnia 22 b. m. obradować będzie w Poznaniu zjazd przedstawicieli związku miast polskich. Delegacja m. Łodzi wysunie na zjeździe szereg postulatów, dotyczących rozbudowy miasta. Poza tem przedmiotem obrad będą również finanse miejskie. (e)

PRZERWA W KOMUNIKACJI TELEFONICZNEJ ŁÓDŹ — LWÓW.

W związku z katastrofalnymi powodziami na terenie Małopolski zerwana została komunikacja telefoniczna pomiędzy Lwowem a Łodzią. Przerwę wywołała woda rzek, która podmyła i wywróciła słupy z przewodnikami telegraficznymi. Drużyny techniczne pracują energicznie w kierunku szybkiego naprawienia szkód.

Przedłużenie terminu pobierania zapomóg.

Dotychczas bezrobotni pracownicy umysłowi pobierali zapomogi w okresie 18 tygodni.

Na skutek rozporządzenia ministra pracy z dnia 15 czerwca okres pobierania zapomóg przedłużony został do 26 tygodni.

W związku z powyższem, wszyscy bezrobotni pracownicy umysłowi, którym do dnia 27 czerwca upłynął okres 12-tygodniowy, winni do dnia 10 b. m. złożyć podania do oddziału dla bezrobotnych pracowników umysłowych przy Al. Kościuszki 9, w sprawie przedłużenia terminu pobierania zasiłków.

Bezrobotni pracownicy umysłowi, którzy do tego terminu nie złożą podań, zostaną pozbawieni praw pobierania zasiłków. (i)

Wczoraj, jako w dziesięciolecie rocznicy przejęcia sądownictwa przez władze polskie odbyła się w kościele katedralnym im. św. Stanisława Kostki w Łodzi uroczysta Msza Święta, którą celebrował J. E. ksiądz biskup Tymieniecki w otoczeniu J. E. ks. biskupa sufragana Tomczaka i licznych duchowieństwa.

W stalli przy ołtarzu głównym zajęli miejsca pp. Stefan Bełżyński, prezes Sądu Okręgowego w Łodzi, wiceprezesi: Witkowski, Chęciński i Olszyński, sędziowie i prokuratorowie, delegat Urzędu Wojewódzkiego, dowódca D. O. K. Nr. IV generał brygady Małachowski, szef sądu wojewódzkiego DOK. Nr. 4 pułk. Dobrowolski w asyście oficerów korpusu sądowego, urzędnicy sądowi, palestra, notariusze, komornicy, aplikanci, prezes Rady Miejskiej dr. Fichna, wiceprezydent Wojewódzki, starosta łódzki i wielu przedstawicieli społeczeństwa łódzkiego.

Po mszy świętej uroczyste okolicznościowe kazanie wygłosił ksiądz rektor Jasiński, poczem obecni udali się do gmachu Sądu Okręgowego w Łodzi, gdzie w pięknie udekorowanej emblematami państwowymi sali odbyła się uroczysta akademja, podczas której prezes Sądu Okręgowego wygłosił okolicznościowe przemówienie treści następującej:

W dniu 1 września 1917 roku rozpoczęły swą działalność Sady Polskie, którym przysługuje pierwszeństwo dania znękannej długotrwałą wojną i wyniszczającą moralnie i materialnie okupacją ludności możność korzystania z jednej z władz, tworzących samodzielne życie państwowe. Okupanci zgodzili się na utworzenie polskich sądów pozostawiając jednak dla swoich celów pewnego rodzaju sądy okupacyjne, nie przewidywali nigdy, iż ten początek życia państwowego, który stanowiły nowoorganizowane sądy, w niedalekiej przyszłości będzie podwaliną pełnego życia państwowego. Żywo i nader serdecznie odczuło społeczeństwo ten moment rozpoczęcia naszego życia państwowego, upostaciowanego w organizującym się sądownictwie i ze wszechmiar starało się być tej budowie pomocne. Nie licząc się z tradycją rosyjskich okupantów, a mając na względzie, iż każdy powstały sąd będzie ośrodkiem kultury i placówką społeczną, starało się tych sądów jak najwięcej stworzyć, zwłaszcza sądów wyższej instancji — na terenie Królestwa Kongresowego, prócz Sądów Okręgowych istniejących przed wojną zorganizowane zostały Sady Okręgowe w Łodzi, Częstochowie, Sosnowcu, Łowiczu, Włocławku i Mławie, później zaś w Białymstoku i Białej Podlaskiej.

Zorganizowane zostały i rozpoczęły swoją działalność sądy w dniu 1 września 1917 roku, jakkolwiek na terenie Kongresówki po tyluletniej okupacji rosyjskiej nie mieliśmy tradycji polskich sądów, nie mieliśmy ludzi rutyny sędziowskiej, bo okupant do pracy tej na naszym terenie nas nie dopuszczał, ale za to mieliśmy ludzi, którzy na samą myśl, że Polska zmartwychwstaje, że rozpoczynamy nowe polskie życie państwowe, porzucili swe dotychczasowe warsztaty pracy, zapewniając im większe wygody i łatwiejsze bytowanie z zapalem, wielkiem odczuciem i niezmierną energią oddali siebie na zmuszoną, trudną i ciężką pracę, której brak rutyny został zastąpiony sercem i głębokiem umiłowaniem sprawy; posiadaliśmy wówczas typ sędziego polskiego, traktującego swoją pracę jako powołanie, posłannictwo; w miarę upływu czasu i możności powrotu tych, którzy swego czasu zmuszeni byli szukać kawałka chleba w dalekiej Rosji, zajmując nierzadko wysokie sta-

nowiska w sądownictwie, a teraz po powrocie do kraju mogli służyć swoim doświadczeniem, znalazła się już i tradycja i rutyna, która jest znacznym ułatwieniem w nawale pracy. Sądownictwo polskie, które było tym początkiem naszego życia państwowego, postawiło sobie za hasło justicia fundamentum regnum est i mając ten wzniosły cel, ofiarnie i obywatelsku oddało się pracy. A ciężką była ta praca organizacyjna, gdyż trzeba było walczyć z zachłannością okupantów, nie dać poniżyć znaczenia sądownictwa polskiego i nie wymagać prawie nic od państwa, które wtedy z siebie nie wiele dać mogło. Sądownictwo polskie spotykało się stale z takim nawalem pracy, że dla dokonania jego bodźcem są te szczytne hasła, które przyświecają pojmowaniu stanu sędziowskiego, jako pewnego posłannictwa. Praca sędziego nie da zamknąć się w suchym szablonie bez duszy, życie w swym biegu nakreślone ramy i szablony rozsądzi i dlatego też praca sądownictwa, będąca regulatorem życia musi być skoordynowana z tem życiem, musi wyczuwać i zrozumieć go; aby dojść do tych warunków pracy, trzeba je umiłowić i włożyć w nią swe serce i duszę, to też utworzone sądownictwo polskie pociągnęło ludzi, którzy mu oddali się bez żadnych zastrzeżeń. Wskutek utworzenia Sądu Okręgowego w Łodzi ludność uwolniona została od codziennej niemal peregrynacji do Piotrkowa.

Z prawdziwym żalem i bólem stwierdzić jednak muszę, że Sąd przez Łódź, dla której prawdziwym jest dobrodziejstwem traktowany jest po macoszemu i nie posiada dotychczas własnego gmachu, zajmując lokal szkoły włókienniczej i skutkiem zwrócenia szkole części gmachu urząd prokuratorski i sędziowie śledczy zmuszeni byli przenieść się do innego lokalu, co w wysokim stopniu utrudnia współpracę.

Obecnie na terenie okręgu sądowego łódzkiego funkcjonuje 23 sądy pokoju, w 2 o specjalnym charakterze, jak Sąd Pokoju dla spraw nieletnich i Sąd Pokoju dla spraw o lichwę, urzęduje 12 sędziów śledczych i urząd prokuratorski, w skład którego wchodzi prokurator i dziesięciu podprokuratorów, sprawy notarialne załatwia 24 notariuszy, a hipoteczne 4 pisarzy hipotecznych, wykonanie zaś wyroków poruczone jest 18 komornikom.

Ogólne wyniki pracy poszczególnych urzędów stanowią całokształt pracy okręgu sądowego łódzkiego.

Rozwój pracy w okręgu łódzkim statystycznie przedstawia się w cyfrach, które same za siebie i żywo świadczą o tem, jak sądy nasze reagowały na wszelkie przejawy życia. Otóż w 1918 roku w Sądzie Okręgowym mamy w ciągu całego roku spraw cywilnych zarówno w pierwszej instancji, jak i drugiej 4.285 spraw cywilnych i 1.317 spraw karnych, sądy pokoju całego okręgu miały spraw cywilnych 27.376, karnych 7.668, razem 35.094. Wpływ ten z roku na rok zwiększa się i za 1926 rok stanowi w Sądzie Okręgowym spraw cywilnych 8.817, a karnych 11.865, razem 20.682 spraw, co w porównaniu stanowi 4-krotne zwiększenie się wpływu wszystkich spraw. Niepomniernie zwiększa się i wpływ spraw do sądów pokoju, lecz w przeciagu ubiegłych 10 lat daje się zauważyć ciekawa fluktuacja co do ilości wpływu spraw karnych i cywilnych, rok 1918 dał przewagę spraw cywilnych, późniejsze zaś lata 1920, 1921, 1922 i 1923 kolosalnie obniżają wpływ spraw cywilnych wyżej 50 proc. w stosunku do 1918 roku, a natomiast z niczem nie wytłumaczoną szybkością zwiększa się wpływ spraw kar-

nych, a mianowicie w 1918 roku wpłynęło 7.668, w 1919 r. — 22.617, wpływ ten zwiększa się i w 1926 roku wynosi 63.118 spraw, to jest w stosunku do 1918 roku zwiększył się 9-krotnie. Aby tak wzmożonej pracy poddać trzeba było niezmiernych wysiłków zarówno ze strony pp. sędziów, jak i personelu kancelaryjnego, praca ta została pokonana i doprowadzona do mniej więcej normalnych warunków, ale żeby dojść do takich rezultatów trzeba było wykazać wiele zapалу i poświęcenia i za to dzisiaj po 10 latach istnienia naszego sądownictwa, światu sądowemu należy się cześć. Skład personalny przez 10 lat zmienił się znacznie, bo wielu ubyło, a przytem i zwiększone były straty.

Z pośród urzędujących od 1 września 1917 roku obchodzą w dniu dzisiejszym 10-letnią rocznicę pracy w sądownictwie prezes Sądu Okręgowego Bełżyński, wiceprezes sądu Witkowski, sędziowie okręgowi: Hercberg, Zajkowski, Ingersleben, Szarogroder i Karpowicz oraz sędziowie pokoju: Thum, Rowiński, Wodziński, Łuczyński, Januszewski; pracownicy kancelaryjni: Hollas, Dębowski, Koszeliński, Jarożyński, Badowski, Sengerówna, Berndtówna, Olszewska, Brzozowska, Wlazowski, Rybowski, Czechowski, Matz, Stopczyński, Śniegocki Józef, Bednarek, Święcicki, Gendaszewski, Kraciński, Pogorowski, Orlikówna, Grabowska, Morszyński-wiczowa oraz woźni: Brzeziński, Sobczak, Sobieraj, Woźniakowski, Langer, Wilczyński, Jagiello, Matyszkiewicz, Jaramowski i Jabłoński, są to wszyscy, którzy rozpoczęli pracę w pierwszym roku sądownictwa i dotrwali do dnia dzisiejszego.

Rok bieżący będzie przełomowym dla sądownictwa ze względu na zapowiedziane i mające być wprowadzone w życie zmiany skutkujące ujednolaceniem ustroju na całym obszarze Rzeczypospolitej, zawsze jednak sądownictwu polskiemu przyświecać będą szczytne hasła sprawiedliwości, bezstronności i niezależności.

W końcu prezes sądu odczytał depeszę b. prezesa sądu Tadeusza Kamińskiego treści następującej: „W dniu jubileuszu umiłowanego sądownictwa związany z Łodzią długoletnią pracą i węzłami serdecznego stosunku przesyłam kochanym sędziom i prokuratorom, wszystkim pracownikom i pracownikom najserdeczniejsze życzenia dalszej owocnej pracy, osobistego zadowolenia i szczęścia okręgowi łódzkiemu dalszego rozkwitu” — a okrzykiem Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczpospolita zakończył swe przemówienie.

Następnie po zakończonej akademji prezes sądu zaprzysiął nowomianowanych sędziów handlowych i ich zastępców.

KINO Dom Ludowy ul. Przejazd 34.

Dziś! — Dziś!

Przepełniony dramat erotyczny p.t.

„W miłosnym obiedzie”

W roli głównej ulubienica Sz. Publiczności, Królowa ekranu

MARY PICKFORD.

Ceny miejsc: W dniu powszednim na wszystkie seansy, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu I m. 60 gr. II m. 30 gr. III m. 20 gr.

W soboty, niedziele i święta od godz. 3 po poł. I m. 80 gr. II m. 40 gr. III m. 30 gr.



Jeszcze tylko dwa dni w Łodzi!

Na ogólne żądanie P. T. Publiczności i w celu uniknięcia natłoku pozostaje sławna indyjska mistrzyni w czytaniu i przepowiadaniu z rak (chiromantka) i fakirka TERFREN LAILA jeszcze tylko dwa dni w Łodzi.

Piotrkowska 166, I p.

Interwencja władz w sprawie zniżki cen chleba.

Pomimo znacznego spadku cen żyta po zbiorach, w porównaniu z żytem zeszłorocznym, cena chleba utrzymuje się na dal nieproporcjonalnie wysoko do tego spadku. Zważając w Łodzi chleb jest droższy nie tylko od cen w miastach powiatowych województwa, ale droższy na wet niż w Warszawie.

W związku z powyższymi władze państwowe przystąpiły obecnie do energicznej akcji przeciwko pobieraniu nadmier-nych cen za ten artykuł pierwszej potrzeby najszerzej sfer ludności.

SPRZEDAŻ HOTELU „SAVOY” W ŁODZI.

Przed kilku dniami sfinalizowane zostały prowadzone od pewnego czasu pertraktacje pomiędzy grupą finansistów warszawskich a współwłaścicielami hotelu „Savoy” w Łodzi z p. ministrem rolnictwa Niezabytowskim na czele. Finansiści warszawscy, na czele których stoi przemysłowiec Błat, zamierzają hotel ten odremontować i urządzić w nim wielką kawiarnię i dancing. (e)

Z MIEJSKIEJ GALERJI SZTUKI.

Obecna wystawa grafiki jugosłowiańskiej oraz prac marynistów polskich p. n. „Nasze morze” wzbudziła zainteresowanie wśród sfer artystycznych i pedagogicznych.

Dyrekcja Miejskiej Galerji Sztuki dla rozbudzenia zamiłowania do sztuk graficznych obdarza każdą 50 osobę, zwiedzającą wystawę, cennymi akwafortami, autografami i akwarelami artystów Fr. Siedleckiego, Zofji Stankiewiczówny, J. Kozłowskiego i in.

Każdej niedzieli o godzinie 7 wieczorem odbywać się będzie publiczne rozłożenie prac wśród zwiedzających, opatrzonej normalnym biletem wejścia.

WALKA ZE SZCZURAMI.

Oddział Sanitarny Wydziału Zdrowotności Publicznej rozpoczął już akcję przy gotowawczą w sprawie masowego tępienia szczurów.

Akcja ta w bieżącym roku odbędzie się znacznie wcześniej (prawdopodobnie w połowie października), przyczem użyta będzie trucizna również z cebuli morskiej lecz inaczej sporządzonej.

Próby różnych środków, zawierających cebulę morską są w toku.

MASŁO STANIAŁO.

Komisariat Rządu na m. Łódź podaje do wiadomości, że ceny masła zostały obniżone i wynoszą za masło śmietankowe zł. 6.40 do 6.50 i za ośłkowe zł. 5.50 za 1 kg.

W interesie konsumentów leży powiadomienie referatu karnego Komisariatu Rządu w wypadkach pobierania przez sprzedawców wyższych cen. (b)

Z MIEJSKIEGO KINEMATOGRAFU OŚWIATOWEGO.

Od wtorku, dnia 30 sierpnia r. b. Miejski Kinematograf Oświatowy (Wodny Rynek róg Rokicińskiej) wyświetla dla dorosłych wspaniały podwójny program, składający się z dramatu w 6 aktach p. t. „Nasi dobrzy wieśniacy” („Rycerskość wieśniacza”) oraz „Polowanie na wilki” („Błąd ukarany”) dramat w 6 aktach.

Początek seansów o godz. 18.45, 20.45 (w soboty i niedziele o godz. 16.45, 18.45 i 20.45).

Dla młodzieży wyświetla się o godz. 15 i 16.45, a w soboty i niedziele o godz. 13.15 i 15 dramat w 8 aktach z życia myśliwych p. t. „Szatan prerji” z Jackiem Holm w roli głównej. Nad program pełną pogodnego humoru groteska w 2-ach aktach.

W poczekalni kinematografu odbywają się codziennie do godz. 22 bezpłatne audycje radiofoniczne.

NOCNE DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: L. Pawłowskiego (Piotrkowska 309), S. Hamburga (Głów na 50), B. Głuchowskiego (Narutowicza 4), J. Sitkiewicza (Kopernika 26), A. Charemskiego (Pomorska 10), A. Potasza (Plac Kościelny 10). (b)

Łódź w obliczu wyborów.

Przygotowania techniczne są już na ukończeniu.

Co mówi dotychczasowy prezes Rady Miejskiej p. dr. Fichna.

Wczoraj do przewodniczącego głównej komisji wyborczej sędziego Zaborowskiego zgłosili się pełnomocnicy list wyborczych w celu omówienia sprawy terminów poszczególnych czynności związanych z wyborami do Rady Miejskiej.

Sędzia Zaborowski oświadczył, że obecnie po otrzymaniu wszystkich list od właścicieli domów i administratorów, nastąpi segregacja i podział na obwody.

Po ukończeniu tych czynności listy wyborcze około 14—15 września na przeciąg 6 dni będą wystawione na widok publiczny w gmachu Magistratu, by uprawnieni do głosowania mieli możliwość sprawdzenia czy zostali umieszczeni na nich.

W każdym wypadku należy reklamować.

W dalszym ciągu sędzia Zaborowski oświadczył, iż listy kandydatów na radnych wystawione przez poszczególne stronnictwa mogą być zgłaszane dopiero po upływie okresu w którym wyborcom będzie przysługiwało prawo reklamowania swych praw wyborczych.

Zgłaszanie list kandydatkich nie może nastąpić później, niż do dnia 29 września. Pierwszy kandydat figurujący na zgłoszonej liście będzie uważany za męża zaufania danej listy, zaś następny jego zastępca.

Prócz tego każdy kandydat wymieniony na liście wyborczej musi złożyć oświadczenie, iż w razie wybrania go do Rady Miejskiej przyjmie mandat.

Listy kandydatów muszą być zaopatrzone w dwieście podpisów wraz z dokładnymi adresami.

W końcu p. sędzia Zaborowski zaznaczył, iż najpóźniej w sobotę odbędzie się pierwsze posiedzenie głównej komisji wyborczej, która zajmie się technicznymi przygotowaniem do wyborów. (i)

PODZIAŁ MIASTA NA OBWODY.

Referat wyborczy przy Magistracie w Łodzi w dniu dzisiejszym przystąpi do podziału miasta na obwody w myśl planu przyjętego na ostatnim posiedzeniu głównej komisji wyborczej. (i)

WALKA WYBORCZA.

Jak się dowiadujemy, na pierwsze dni przyszłego tygodnia zapowiedziane są wiece wszystkich niemal stronnictw, znajdujących się na terenie Łodzi.

Ugrupowania polityczne szykują się do energicznej kampanji wyborczej, spróbowanej z Warszawy swych liderów. (i)

ZWIĄZKI ZAWODOWE PRZYSTĘPUJĄ DO AKCJI WYBORCZEJ.

Okręgowa komisja związków zawodowych na dzień jutrzejszy zwołuje konferencję zarządów wszystkich związków zawodowych wchodzących w skład O. K. Z. Z., na której będą omawiane szczegółowo plany kampanji wyborczej i prace związane z tą akcją poszczególnych zarządów związków. (i)

BLOK PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Wczoraj odbyło się w Związku Handlowców Polskich walne zebranie, na którym omawiano sprawę zbliżających się wyborów do Rady Miejskiej. Szereg mówców podkreśliło, że dotychczasowa metoda i taktyka organizacji pracowników była błędna.

W wyniku ożywionej dyskusji uznano za palącą konieczność skonsolidowania szeregu organizacji pracowniczych, które dotąd nie miały poważniejszych wpływów, gdyż nie należały do żadnych central. Zjednoczenie ich z radą okręgową org. prac. umysł. będzie pierwszym krokiem na drodze konsolidacji. W przyszłym tygodniu zbierze się rada okręgowa w celu zajęcia stanowiska wobec bloku inteligencji przy wyborach, ustalenia hasła programowych i t. d. (e)

CO MÓWI PREZES RADY MIEJSKIEJ?

Po powrocie z urlopu wypoczynkowego prezes Rady Miejskiej dr. Bolesław Fichna udzielił nam następujących wyjaśnień:

Kwestja, czy Rada Miejska została rozwiązana czy nie, przedstawia się zupełnie

jasno, ponieważ kadencja Rady obecnej ukończyła się już w roku ubiegłym, wobec czego urząd wojewódzki ogłosił wybory nowej Rady, określając termin rozpoczęcia się okresu wyborczego na dzień 4 b. m. wskutek czego dzień wyborów przypada na 9 października r. b.

Wobec powyższego Rada Miejska, ponieważ nie została rozwiązana w myśl któregośkolwiek artykułu dekretu o samorządzie, ma prawo pracować nadal i przyjmować prawomocne uchwały.

Co do Rady Miejskiej w Łodzi to p. prezes Fichna zamierza zwołać tylko jedno specjalne posiedzenie rady około połowy września, w celu odczytania zarządzenia województwa o nowych wyborach i zakończenia kadencji.

Co się tyczy najbliższych zagadnień przyszłej Rady, to zdaniem p. prezesa Fichny w pierwszym rzędzie zajmie się ona budżetem, a ponieważ nie zdaży przeprowadzić rozpraw budżetowych do grudnia, będziemy żyli prowizoriami.

Jeśli idzie o najważniejsze potrzeby miasta, to są niemi budowa domów robotniczych oraz regulacja przedmieść, gdyż polityka komunalna winna iść od krańców do śródmieścia.

Niezbędne dla Łodzi inwestycje dadzą się przeprowadzić jedynie przez zaciągnięcie wielkiej pożyczki inwestycyjnej, która by starczyła na budowę domów, szkół, kanalizacji i wodociągów i t. p.

Co do wrażeń przedwyborczych to p. Fichna przypuszcza, że nastąpi wielkie rozproszenie i duża ilość list wyborczych. (b)

KOMITET WYBORCZY PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH UTWORZONY.

W dniu wczorajszym utworzył się w naszym mieście Komitet wyborczy pracowników umysłowych.

W skład komitetu wchodzi pp.: dr. A. Tomaszewski (prezes), pułkownikowa Maria Wieckowska i adw. St. Pawłowski (wiceprezesi), M. Lewandowski (sekretarz), Bojerski, L. Lewandowski, Kosze- niki, Nieradko, N. Izdorezyk, Kozłowski, Albrecht, Strzelczykowski, Borzęcki i Ładewski.

Komitet występuje pod hasłem platformy gospodarczej a nie politycznej, w myśl zasady, że Rada Miejska jest terenem walki o charakterze gospodarczym, a walka polityczna musi być ograniczona do minimum. (b)

POLSKI KOMITET WYBORCZY ZJEDNOCZONYCH ORGANIZACJI CHRZEŚCIJAŃSKICH.

Wczoraj, w dniu 1 września r. b. w Domu Ludowym, Przejazd 34, odbyło się zebranie całego szeregu organizacji chrześcijańskich jak zawodowych, tak i kulturalno-oświatowych. Na tem zebraniu po dłuższej dyskusji został utworzony komitet wyborczy, który będzie działał pod nazwą: „Polski Komitet Wyborczy Zjednoczonych Organizacji Chrześcijańskich”.

Po utworzeniu komitetu zdawały sprawę zdanie temuż zebraniu poszczególne komisje wyborcze, jako to: finansowa, prasowa, wiecowa i propagandowa.

O BLOK SJONISTYCZNY.

W dniu wczorajszym sjonistyczna partja pracy „Hittachduth” zwróciła się oficjalnie do innych frakcji sjonistycznych w Łodzi z propozycją stworzenia wspólnej listy sjonistycznej na platformie demokratycznych zasad sjonizmu.

Zaproszenie wysłane zostało na ponie dziełek do ogólnych sjonistów, mistrzów i Poalei-Sion—prawica. (b)

Nowy rok szkolny w Łodzi.

Zapisy młodzieży do miejskich szkół dokształcających

W sobotę, dnia 3 września r. b. upływa termin zapisywania się do miejskich szkół dokształcających młodzieży płci obojga w wieku od 15 do 18 lat, pracującej w przemyśle, rzemiośle i handlu, w charakterze terminatorów, praktykantów i uczniów.

Obowiązkowi dokształcania — w myśl obowiązujących przepisów, podlega młodzież płci obojga w wieku lat 15 do 18, pracująca w zawodach, jako: elektromonterzy, mechanicy i ślusarze, blacharze, tokarze metalowi, kowale, kotlarze, odlewnicy, moźownicy, stolarze, cieśle, bednarze, tokarze drzewni, kołodzieje, koszykarze, modelarze, kopyciarze, formiarze, kufelnicy, zdun, malarze, murarze, rzeźbiarze, kamieniarze, szklarze, lakiernicy, złotnicy, grawerzy, jubilerzy, tapicerzy, drukarze, zecerzy, introligatorzy, zegarmistrzowie, litografisci, fotografisci, cyzelery, szewcy, kamasznicy, garbarze, ślodarze, rymarze, krawcy, czapnicy kapelusznicy, blefłżniane, kuśnierze szczołkarze, powroźnicy, mydlarze, farbiarze, fryzjerzy, piekarze, rzeźnicy, cukiernicy, kucharze, młynarze, piwowarzy, gońcy i praktykanci handlowi i biurowi, krawczyń, szwaczki hafciarzki modystki.

Zapisy do miejskich szkół dokształcających odbywają się w godzinach od 18 do 20-ej:

a) dla młodzieży, która w ubiegłym roku do szkół tych uczęszczała, w lokalach tych szkół;

b) dla pozostałej młodzieży, podlegającej zgłoszeniu się na naukę oraz dla zgłaszających się dobrowolnie w lokalach szkół:

dla chłopców — przy ul. Abramowskiej 3, Aleksandrowskiej 25, Aleksandrowskiej 121, Andrzeja 7, Juliusza 29, Jakuba Nr. 10, Kilińskiego 109, Kilińskiego 150, Konstantynowskiej 72, N. Targowej 24, Piotrkowskiej 249, Pirmowicza 1, Przejazd 77, Rybnej 15, Rzgowskiej 5, Rzgowskiej 33, Sienkiewicza 83, Skierniewickiej Nr. 3, Smugowej 6, Sosnowej 1, Szpitalnej 10, Wileńskiej 33/35, Wólczańskiej 21, Wólczańskiej 117, Zamenhofska 38, Zawadzkiej 42, Zeromskiego 36;

dla dziewcząt — przy ul. Abramowskiej 22, Andrzeja 24, Cegielińskiej 58, Cmentarnej 3, Gdańskiej 29, Gdańskiej 90, Katnej 17, Konstantynowskiej 27, Księży Młyn 15, Napiórkowskiego 31, Nawrot 12, Marysińskiej 2, Rzgowskiej 76, Wspólnej 3/5, Żabiej 13.

Jednocześnie Komisja Powszechnego Nauczania Wydziału Oświaty i Kultury przypomina, iż winni przekroczenia powyższego zarządzenia podlegani będą do odpowiedzialności karnej na zasadzie art. 17 ustawy z dnia 2 lipca 1924 r. (kara aresztu do 3 miesięcy i grzywna od 50 do 250 złotych łącznie, lub jedna z tych kar).

Komunikacja lotnicza między Łodzią a Lwowem.

Rozkład lotów obowiązuje przez okres trwania Targów Wschodnich.

Na skutek starań wojewódzkiego zarządu LOPP, w Łodzi oraz polskiej linii lotniczej „Aerolot” uruchomiona zostaje z dniem dzisiejszym bezpośrednia komunikacja lotnicza pomiędzy Łodzią a Lwowem. Uruchomienie komunikacji tej nastąpiło narazie na okres trwania Targów Wschodnich we Lwowie, a to z uwagi na wzmożenie ruchu pasażerskiego i towaro-

wego w tym okresie. Rozkład lotów ustalony został w ten sposób, że odjazd z Łodzi nastąpi o godz. 8 rano, przylot do Lwowa zaś około godz. 12 w poł. Start ze Lwowa odbędzie się o godz. 1 min. 50 po poł., przylot do Łodzi o godz. 5.50 przed wieczorem. Cena biletu za jednorazowy przelot z Łodzi do Lwowa lub ze Lwowa do Łodzi wyniesie 80 zł. (e)

W mrocznej speluncie Bałut...

Herszt rozbitej bandy w kajdanach.

Policja łódzka aresztowała niebezpiecznego bandyte Filipowskiego

Od dłuższego już czasu na terenie Łodzi i okolic grasowała niebezpieczna szajka przestępców, pozostająca pod dowództwem znanego policji bandyty niejakiego Władysława Filipowskiego vel Byczkowskiego. Szajka, posiadająca wielu członków i sympatyków udzielających bandzie pomocy i schronienia w krytycznych chwilach, wyciągała macki swe daleko poza Łódź, sięgając Włocławka, Kutna, Łęczycy, Koła i wielu innych miejscowości. — Dzielem szajki była niezliczona ilość kradzieży i rabunków.

Energiczna i żmudna akcja władz bezpieczeństwa szajkę unieszkodliwiła i wsty skich jej członków osadziła pod kluczem. Jedynym działaczem bandy, któremu udało się zbiec, był herszt Filipowski. Niebezpieczny ten bandyta zaopatrzone w wiele podrobionych dokumentów osobistych, między innymi w „lewy” paszport na nazwisko Władysława Byczkowskiego, pro-

wadził dalej swój niebezpieczny proceder, grasując przeważnie po wsiach i małych osadach.

Ostatnio Filipowski popełnił wielką kradzież z włamaniem we dworze majątku Karszew, w powiecie kolskim. Spłoszony przy „robocie” bandyta ostrzeliwując się gęsto zdołał zbiec. Wszczęte poszukiwania doprowadziły władze śledcze do Łodzi, gdzie dalsze ślady zaginęły.

Powiadomiona o przebywaniu niebezpiecznego bandyty w mieście II brygada Urzędu Śledczego wznowiła poszukiwania, które po kilku dniach zakończyły się zwycięstwem policji.

Filipowski vel Byczkowski ukrywał się w mieszkaniu przyjaciółki swej na Bałutach.

Wczoraj w godzinach popołudniowych bandyta postanowił odwiedzić żonę swą zamieszkałą w domu przy ulicy Zgierskiej nr. 106.

W ślad za Filipowskim kroczyli wywiadowcy Urzędu Śledczego. Kiedy nie spodziewający się grożącego mu niebezpieczeństwa znalazł się u żony, policja otoczyła dom i wkroczyła do mieszkania Filipowskiej z bronią gotową do strzału.

Bandyta w pierwszej chwili sięgnął po rewolwer, lecz widząc skierowane ku swej piersi lufy rewolwerów, skapitulował. Filipowskiego okutego w kajdany doprowadzono pod silnym konwojem do aresztu przy Urzędzie Śledczym.

Przeszłość bandyty jest bardzo burzliwa. Filipowski odsiadywał kilkuletnią karę ciężkiego więzienia, aresztowany uciekał kilkakrotnie z transportu wpolicajnych a nawet przy legitymowaniu go strzelał do policji, przyczem dwukrotnie ranil funkcjonariuszów policji. Ujęty bandyta w dniach najbliższych przesłany zostanie do dyspozycji władz sądowo-śledczych.

Co dziś usłyszymy z głośnicy radjo-aparatu? Program warszawskiej stacji nadawczej.

Warszawa, 1111 m. — 12.00 i 15.00 Komunikaty; 16.45 Komunikat harcerski; 17.00 Audycja dla dzieci; 17.50 Nad program i komunikaty; 18.00 Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Leopold Dworakowski (skrzypce), Stanisław Znicz (śpiew) i prof. L. Urstein (akomp.); 19.00 Komunikaty P. A. T.; 19.15 Rozmaitości, wygł. p. Ludwik Lawiński; 19.35 Odczyt p. t. „Metoda prac wychowania fizycznego”, wygł. p. Adam Miłobędzki z działu „Sport i wychowanie fizyczne”; 20.00 Komunikat rolniczy; 20.30 Koncert wieczorny, w przerwie biuletyn „Messenger Polonais” w języku francuskim. Wykonawcy koncertu: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego oraz Włodzimierz Kaczmar (śpiew), Leopold Szpiński (fort.) i prof. Ludwik Urstein (akomp.); 22.00 Komunikaty policji, sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty P. A. T., nad program.

Kraków, 422 m. — 17.25 Program dla dzieci; 18.00 Transmisja z Warszawy; 19.00 Odczyt p. t. „Lis-milka w wierzeniach ludów wschodnich”, wygł. prof. E. Wyrobek; 19.30 Odczyt p. t. „Przegląd geograficzno-gospodarczy”, wygł. dr. W. Ormicki, asyst. Uniw. Jagiel.; 20.00 Komunikat sportowy i inne; 20.30 Transmisja z Warszawy.

Walka z gruźlicą w Łodzi.

Działalność Wydziału Zdrowotności Publicznej

W m. czerwca r. b. zgłosiło się do Sekcji do Walki z Gruźlicą przy Wydziale Zdrowotności Publicznej — 606 osób, w tem chrześcijan 357, żydów 249, dorosłych 400, dzieci 206. Zbadano klinicznie 687 osób.

Z powyższej liczby zakwalifikowano do szpitala 18, do leczenia ambulatoryjnego 136, do konsultanta szpitala chojeńskiego 90, na obserwację szpitalną 8, do kontroli powtórnej 111, do sanatorium dla dzieci 6, do sanatorium szkolnego 141, do uzdrowiska 17, do naświetlań lampą Kischą 8, lampą kwarcową 18, do prześwietlenia Röntgenem 2, stwierdzono brak objawów gruźlicy czynnej u 57 chorych.

Stacja tuberkulinowa dokonała zastrzyknięć tuberkulinowych rozpoznawczych 153, leczniczych 65.

Stacja światłolecznicza dokonała naświetlań lampą Kischą 168, lampą kwarcową 307.

Gabinet Röntgenologiczny dokonał prześwietleń 147, zdjęć fotograficznych 6. Parownia rozpoznawcza dokonała badań na pałeczki Kocha u 238 chorych, w tem chrześcijan 159, żydów 79. Stwierdzono gruźlicę czynną u 19 chorych, nie stwierdzono u 219 chorych.

Badań krwi na odczyn Biernackiego do konano 456, opatrunków nałożono w Sekcji 41. Sanitarzuszka dokonała wywiadów w mieszkaniach u chorych 121.

Ogólna liczba świadczeń i zabiegów Sekcji do Walki z Gruźlicą 2612.

Echa milionowej upadłości we Lwowie.

Kupiectwo lwowskie żąda osadzenia bankruta w więzieniu.

Przed kilkunastu dniami kupiectwo łódzkie zaskoczono zostało olbrzymią upadłością lwowskiej hurtowni włókienniczej E. Marel, wskutek której przemysł i handel łódzki poniósł milionowe straty. Z uwagi na to, iż upadłość ta miała wszelkie cechy złośliwego bankructwa — wydział ochrony kredytu przy Stow. Kupców m. Łodzi podjął akcję w sprawie skonolidowania wierzycieli łódzkich i wystąpienia przeciwko Marelowi. Akcja ta natrafia jednak na przeszkodę z powodu braku zainteresowania się tem zbiorowem wystąpieniem ze strony poszczególnych

firm, które w szeregu wypadków już rozpoczęły indywidualnie regulować z Marelem, uzyskując bardzo niske sumy. Tak np. regulację sfinalizowała firma G. oraz szereg firm pończosznich, które pod egidą związku przemysłu pończoszniczego — dzianego uskuteczniły te regulacje.

W przeciwnieństwie do tego nieskoordynowanego wystąpienia firm łódzkich, podkreślić należy, że kupiectwo włókiennicze Lwowa wystąpiło z żądaniem osadzenia Marela w więzieniu z uwagi na to, iż ostatnio nabył on trzy kamienice na imię żony. (e)

W miłości rozczerowania a w interesach straty.

Taki ma być r. 1928 według „przepowiedni” astrologa.

Nowożytny astrolog Grimm, pośpieszył się już z ogłoszeniem horoskopów na r. 1928.

Twierdzi on, że dla łosów poszczególnych jednostek decydującymi są daty urodzin.

Np. dla urodzonych w dniach od 3—13 września astrolog zestawia na rok 1928 następującą prognozę:

„Rok naogół niepomyślny i częściowo krytyczny, grożą choroby, wypadki śmierci, w interesach straty, w przedsięwzięciach przeszko dy, w miłości rozczerowania. Najmniej pomyślnie miesiąc styczeń, maj i wrzesień. N. Rok przyniesie również trochę dobrego, ale będzie to kropla w morzu zmarwień. Osoby w tych dniach urodzone powinny w r. 1928 być bardzo ostrożne, unikać ryzykownych interesów i czekać na lepsze czasy”.

O wiele lepiej ma się powodzić osobom narodzonym od 23 listopada do 2 grudnia, bo powiedziane tam jest:

„Pierwsza połowa roku przynosi wiele dobrego, sukcesy, pieniądze, spokój, szczęście w spekulacjach, drugie półrocze unfy

nie spokojnie i bez żadnych godnych uwagi zaburzeń.”

Astrolog zaznacza zresztą, że nie należy się martwić temi ogólnemi prognozami, ponieważ przy zestawieniu horoskopu dokładnego dla jakiejś jednostki musi się uwzględnić bardzo ścisłą datę urodzenia.

Miejski Kinematograf Oświatowy

Wodny Rynek

Od wtorku, dnia 30-go sierpnia do poniedziałku, dn. 5-go września 1927 r. w.

Dla dorosłych:

Nasi dobrzy wieśniacy

(Rycerskość wieśniacza) Dramat w 6-ciu częściach.

Polowanie na wilka

(Błąd ukarany) Dramat w 6-ciu częściach.

Dla młodzieży:

Dramat w 8-miu częściach z życia myśliwych.

Szatan prerji

W roli głównej: JACK HOLT.

Nad program: GROTESKA w 2-eh częściach.

Olbrzymi pożar w powiecie łódzkim.

Bogata zagroda chłopska poszła z dymem.

Z dnia 31 na 1 września po północy we wsi Bronów, gminy Grabice, w powiecie łódzkim, wybuchł groźny pożar w zamożnej zagrodzie gospodarza Wilhelma Kujaka.

Rozłożysta łuna pożaru, rzucająca blask na całą okolicę zaalarmowała mieszkańców. Na miejsce pożaru zbiegli się tłum nie wieśniacy. Widząc szalejący żywioł pośpieszyli z pomocą. Wszelki jednak ratunek był już spóźniony. Ogień ogarnął bowiem wszystkie zabudowania w całej rozciągłości. Dostęp utrudniały olbrzymie kłęby dymu i snopy płomieni. Pożoga wzmacniała się z każdą chwilą, a huk rozpadających się budynków, żalosny ryk skazanego na zagładę bydła, koni, trzody oraz ogłuszający wrzask domowego plectwa wzmacniał ogólny zamęt.

Właściciel zagrody wraz z rodziną usiłował rzucić się na ratunek inwentarza żywego. Ponieważ sytuacja była groźna rozsądniejsi wieśniacy powstrzymali zroc-

paczonych zmierzających śmiało po pewną śmierć. Obezwładniony, odcignął ich od ognia. Spóźniona akcja straży ogniowej z okolicy wobec niemożliwości opanowania szalejącego żywiołu ograniczyła się tylko do zabezpieczenia sąsiednich zagrod gospodarskich.

Pożar zlikwidowano nad ranem. Z bogatej zagrody wieśniaczej ocalał jedynie dom mieszkalny, na którym spaliła się część dachu. Z pozostałych budynków: z dużej stodoły zapełnionej tegorocznemi zbiorami, stajnia, obora, chlew, kurniki, wozownia i t. p. pozostały zgłiszczca. — W czasie pożaru spaliły się 2 konie, 7 krów, 18 świń, sto kilkadziesiąt sztuk drobiu, w tem samych kur około 80 oraz inwentarz martwy i narzędzia rolnicze.

Straty spowodowane ogniem sięgają wysokości kilkudziesięciu tysięcy złotych. Przyczyny pożaru nie ustalono. Dochodzą nie prowadzi komenda policji powiatowej

Dramat rodzinnego nieporozumienia.

Śmierć odpowiedzią na wymówki żony.

Donoszą z Warszawy:

W domu nr. 73 przy ulicy Solec w Warszawie rozegrał się wczoraj krwawy dramat.

Oto w mieszkaniu zajmowanym przez 29-letniego Tomasza Sikorskiego, chorążego I dyonu wojsk samochodowych nagle rozległ się wystrzał, a w chwilę potem do uszu mieszkańców dobiegły rozpaczliwe wołania o pomoc.

Gdy nadbiegli sąsiedzi ujrzeni w kuchni tego mieszkania leżącego we krwi i niedającego już żadnych oznak życia Sikorskiego.

Obok leżał własny jego rewolwer.



TEATR MIEJSKI.

Rewja p. t. „Paryż — Łódź” grana będzie w Teatrze Miejskim jeszcze do niedzieli 4 września r. b.

Rewja składa się z 18-tu obrazów, zgrupowanych w 2 aktach i 3 częściach. Początek o godz. 8 m. 45. Ceny od 50 groszy do 5 zł.

Z TEATRU „MIRAŻ”.

Wesoła scenka mirażowa odświeżyła się przez dopływ nowych sił artystycznych, które w dziedzinie humoru, lekkiej piosenki i tańca zdobyły sobie zasłużony rozgłos w stolicy.

W pierwszym rzędzie wymienić należy p. Romę Zielńską, uroczą i niemiennie utalentowaną pieśniarkę, która z werwą i temperamentem ściąga paryskim odtwarza swawolne i figlarne piosenki, utrzymywane na wysokim poziomie artystycznym. Z nowozangazowanych artystów na wyróżnienie zasługują bardzo miłutka p. Zofia Tokarska i p. Orsza Bojarski (pieśni przy gitarze). Strona choreograficzna programu znalazła doskonałych wykonawców w świetnym duecie charakterystycznosalonowym, Melerwil.

Gwoździem programu są występy gościnne artystki o sławie europejskiej p. Medea Benmahdia (mulatka), która wywołuje burze frenetycznych oklasków za taniec arabski i taniec beduiński.

Po za tem spotykamy starych znanych pp. Żarska, Reja, Żwirskich, którzy w skeczach „W kawiarni” i „Blondynka czy brunetka” wywołują salwy śmiechu na widowni.

Ostatni program nirażowy, udany pod każdym względem, zasługuje ze wszechmiar na wyróżnienie i ściąga do salonów Grand-Kina liczne rzesze wyborowej publiczności.

KURJER SPORTOWY.

Szeł lotnictwa angielskiego.



Sir Sefton Branker, szeł cywilnego lotnictwa angielskiego, bawi obecnie w Niemczech, celem zapoznania się z nowymi urządzeniami i zakładami Junkersa w Dessau.

Dział urzędowy Ł. L. O. P. N. Komunikat Nr. 20. Zarządu Ligi II.

- 1) Wyznacza się zawody Orkan — Hasmonia na dzień 4 b. m., boisko ŁKS., godz. 16.
- 2) Przenosi się zawody „Pogoń — K. K. S. z dn. 4 b. m., z boiska K. S. Odrodzenie na boisko przy ul. Wodnej, godz. 11-ta rano.
- 3) Karze się Makkab i P.K.S. Burza, grzywną w wysokości zł. 10 za nienależyte protokółu z zawodów odbytych w dniu 29/VI b. r., jednocześnie wzywa się, aby wymienione kluby nadesłały w terminie do dnia 7 września r. b. protokółu, pod groźbą walcoveru.
- 4) K. S. Samson wyjaśnia się, że graczowi czynnemu jest dozwolone siedzieć, o ile obie strony zgodziły się na prowadzenie zawodów przez tegoż przed zawodami.

Zarząd II Ligi.

MIEDZYPANSTWOWY MECZ BOKSERSKI POLSKA—WĘGRY.

Polski Związek Bokserski zawiadomił w dniu wczorajszym okręgowe władze pięściarskie, że pragnąc odpowiednio przygotować polskich bokserów do Olimpiady Amsterdamskiej, da im możliwość zetknięcia się z czołowymi pięściarzami—amatorami zagranicznymi. Po obecnym miesięcznym kursie olimpijskim w Centralnej Wojskowej Szkole Gimnastyki i Sportów w Poznaniu zawodnicy muszą obecnie pracować sami, doskonalić się. W pierwszych dniach grudnia r. b. odbędzie się pierwsze międzypaństwowe spotkanie pięściarskie reprezentacji Polski. Przeciwnikiem naszym będą Węgry, którzy na tegorocznych mistrzostwach Europy w Berlinie byli ogólną rewelacją. Spotkanie międzypaństwowe Polska—Węgry odbędzie się u nas w kraju. Mecz Polska—Węgry odbędzie się we wszystkich kategoriach wag. W reprezentacji Polski bezwzględnie znajdzie się miejsce dla mistrzów: Tomasz Konarzewskiego, Jana Gerbicha i Harry Tzerra. Natychmiast po meczu Polska—Węgry zostanie zorganizowany w Poznaniu w Centralnej Wojskowej Szkole Gimnastyki i Sportów drugi olimpijski kurs selekcyjny dla bokserów, którzy będą brani w rachubę do reprezentacji Polski na igrzyska IX olimpiady w Amsterdamie. (E)

RADNY LEOPOLD RODE AUTOMOBILEM DOOKOŁA EUROPY ŚRODKOWEJ.

We wtorek o godz. 8 wieczorem wystartował w Łodzi samochód sportowy nie mieckiej fabryki „N. A. G.”. prowadzony

przez znanego automobilistę p. Michała Czylingarjana, zięcia znanego przemysłowca p. Karola Hofrichtera, który w towarzystwie radnego m. Łodzi, p. Leopolda Rodego, udał się w podróż dookoła Europy środkowej. Raid dwóch tych znanych sportowców ma charakter ściśle sportowy. Sportowcy nasi w środę rano przybyli do Berlina, skąd droga ich prowadzi przez Niemcy, Belgie, Francję, Hiszpanię z powrotem do Francji, gdzie najdalej położonym punktem ich raidu będzie miejscowość Juan Les Pins, następnie skierują się do Włoch, skąd przez Czechosłowację wrócą do kraju. Raid ten obliczony jest na miesiąc do 6 tygodni. Automobilści nasi zaopatrzeni są w tryptyki niemal wszystkich krajów europejskich. W podobnych raidach mają oni już pewne doświadczenie, albowiem przed dwoma laty odbyli oni wspaniały miesięczny raid. Po jednodniowym odpoczynku w Berlinie łodzianie udają się via Hannover, Kolonia nad Renem do Brukseli, skąd dalsza droga prowadzi do Paryża. Sportowcom naszym życzymy szczęśliwej drogi! (E)

NOWY REKORD ŚWIATOWY W CIĘŻKIEJ ATLETYCE.

Nowy rekord światowy w rwanu ciężarów ustanowił onegdaj w Wiedniu atleta ciężkiej wagi Austriak Haas. Oburącz dźwignął Haas 102,5 klg., poprawiając w ten sposób rekord Francuza Arnout o 2,5 klg. W lewej ręce Haas uzyskał wspaniały wyczyn, osiągając ciężar wagi 75 klg. Haas jest jednym z najlepszych atletów europejskich. (E)

NIEMCY I CZESI NA TURNIEJU TENNISOWYM W ŁODZI.

Prace przygotowawcze do turnieju łódzkiego posuwają się bardzo szybko naprzód. Komisja sportowa łódzkiego Lawn-Tennis-Klubu jest obecnie w korespondencji z klubami zagranicznymi, co do przyjazdu ich czołowych zawodników do Łodzi. Prace komisji sportowej Ł. L. T. K., na czele której stoi nieustraszonego organizatora p. Karol Steinert, idą rażno naprzód. Jak się dowiadujemy z sekretariatu Ł. L. T. K. dotąd wpłynęła pierwsza lista zawodników zagranicznych z Niemiec i Czechosłowacji. Zgłoszeni zostali: z Pragi Czeskiej: pp. Gottlieb i Sojka, z Drezn: dr. Lechla i Richter oraz p. de Lacroix z Berlina. Dalsze zgłoszenia zawodników zagranicznych nastąpią w dniach najbliższych. Spodziewane jest zgłoszenie pp. Prenna Daniel, Heidenreich i innych jeszcze z Berlina, pani Baumgarten z Budapesztu oraz w. in. Turniej łódzki zapowiada się pod znakomitemi auspicjami. Bracia Jerzy, Maks i Włodzimierz Stolarowie powracają z Zakopanego w nadchodzący poniedziałek i rozpoczną intensywny trening na kortach w Helenowie. (E)

4-EGO WRZEŚNIA NIEWIASTY ZABIORĄ GŁOS NA BIEŻNIACH I BOISKACH.

Pięciobój międzynarodowy odbędzie się definitywnie dnia 4 września. Wezmą w nim udział zawodniczki austriackie (Schurinek, Perkins, Lea), czeskie (Smolova, Vidlakova) i łódzkie (skład reprezentacji nieznany) i polskie (Konopacka, Lanżanka, Schabińska, rezerwa — Freiwaldówna).

Zawody zapowiadają się bardzo ciekawie, a zawodniczki takie, jak Schurinek, Perkins, Smolova, Vidlakova i Lea stoją na poziomie klasy międzynarodowej. Polki będą musiały więc dać z siebie wszystko, by zająć honorowe choćby miejsce. Pewnem jest jedynie, że Konopacka zwycięży w dysku.

MECZ POLSKA—WĘGRY.

Najbliższy mecz międzynarodowy w piłce nożnej rozegra Polska w dniu 18 września z Węgrami w Krakowie. W październiku odbędą się zaś mecze z Jugosławią w Zagrzebiu i Rumunią we Lwowie.

Książki szkolne

POLECA

Księgarnia „CZYTAJ”,
Łódź, Narutowicza 2.

U progu jesiennego sezonu filmowego. Co zabyśnisie w sezonie 1927-28 na ekranach polskich? Przegląd zapowiadanych nowości kinowych.

IX.

Sezon filmowy 1927/28 zapowiada się w Polsce niezwykle interesująco. Repertuar kinematograficzny dzięki całorocznej produkcji trzech potęg amerykańskich: „Paramountu”, „Mero” i „First National” imponuje zarówno pod względem ilościowym, jak i artystycznym. Obrazy „Fana-metu” charakteryzuje staranność w doborze tematów, współpraca najpotężniejszych reżyserów i artystów, czystość zdjęć, najnowsza technika operatorska.

Do najwyższej klasy „superfilmów” należą będą bezwzględnie: 1) „Bractwo krwi” z Ronaldem Colmanem, Alicją Joyce, Noah Beery; 2) „Niezwyciężona fregata” z Wallacem Beery, Estellą Ralston; 3) „Symfonia zmysłów” z Johnem Gilbertem, Renee Adoree; 4) „Krwawa litera” z Lillian Gish; 5) „Bardelys, książę miłości” z Johnem Gilbertem, Eleonorą Bordman; 6) „Ogniówa brygada” z Mae Avo, Charlesem Ray'em; 7) „Upiorne oczy” z Alice Terry i Pawłem Wegenerem; 8) „Dama Kamelkowa” z Norma Talmadze; 9) „Eskorta” z Dorotą Mackaill; 10) „Meczennica małżeństwa” z Coriną Griffith; 11) „Romans wrodzicielki” z Lyą de Putti i Ben Lyonem.

Clou repertuaru komediowego sezonu 1927/28 stanowić będą dwa kapitalne dzieła Harolda Lloyd: „Meczennik sportu” i „Ratunku, ratunku...”. „Meczennik sportu” to wspaniała satyra sportowa z życia studentów amerykańskich. Harold Lloyd, je dyn prawdziwy zwycięzca matchu footballowego daje kreację, którą publiczność oglądać będzie po raz pierwszy i setny z jednakowym uznaniem. „Ratunku, ratunku...” jest stuprocentową komedią z życia

miljonerów amerykańskich, sam zaś Harold miljonerem, dobroczyńcą, mówcą, na rzeczonym. Oba obrazy wyszły z pod reki reżyserskiej S. Taylora i Freda New-mayera.

Do równie wysokiej klasy amerykańskiego komizmu należą będą „Riff i Raff jako marynarze” oraz „Moja żona — twoja żona”, realizacji Edwarda Suthervanda. Riff i Raff ilustrują nieprawdopodobne przygody dwóch szczerów ładowych z pod ciemnej gwiazdy, którzy wbrew swej woli znaleźli się w służbie marynarki wojennej, na usłanych minami wodach. Bohaterami tej komedii są Wallace Beery i Raymond Hatton. W „Mojej żonie — twojej żonie” popisuje się nowy znakomity komik Eddie Cantor w asyście uroczych Billie Dove i Clary Bow.

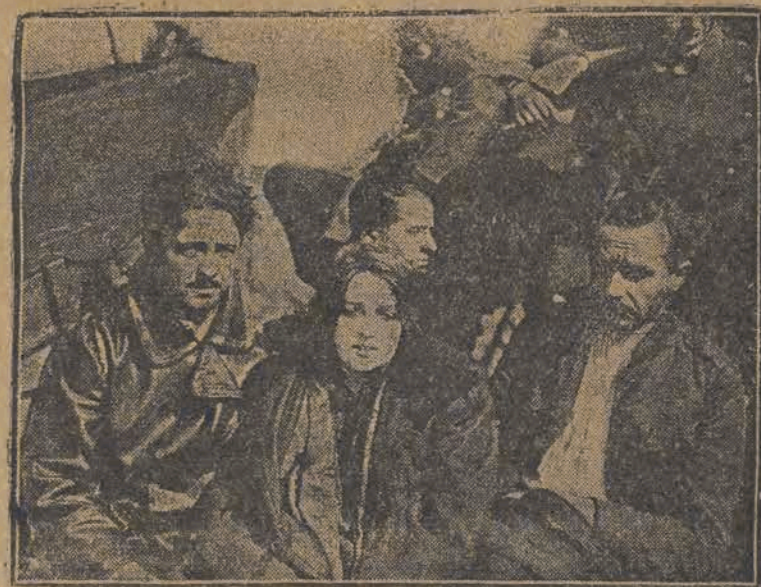
Stylową komedię europejską daje Richard Rosson w postaci „Blondynka czy brunetka?” z Adolfem Menjou w roli głównej w otoczeniu Grety Nissen i Arletty Marchall.

Z produkcji komediowej „Metro Goldwyn Mayer” wyróżniają się obrazy: 1) „Naręczona z urojenia” w znakomitej obsadzie: Lew Cody, Carmel Mayer, Norma Shearer; 2) „Popielaty kapelus” z Renee Adoree i Lew Cody; 3) „Czerwony młyn” z Owen Moore, Marion Davis i Georgem Fawcett. Berło popularności zdobędzie uroczą Colleen Moore w obrazie „Królów sterczyków”.

Harry Langdon podziwiać będziemy w dwóch obrazach: „Kto zna pannę Brown?” i „Jego spodełki”, Leona Errola w komedii „Warjat na wolności”.

Dalsze szczegóły w następnych numerach „Kur. Łódzkiego”. St.

Ucieczka przed terorem bolszewickim.



Nowy film polskiej wytwórni. Scena z potężnej epopei filmowej „Mogila Nieznanego Żołnierza”.

Na srebrnym ekranie.

KINO-TEATR „SPLENDID”.

„MAŁA KANALJA” ORAZ „TRZECI SZWADRON”.

„Mała kanalia” treścią swą odbiega od wszelkich szablonów. Film ten nawet w szczegółach — to przede wszystkim ogrom pracy, wyczulowanej i sprecyzowanej. Akcja rozwija się logicznie i wytwornie.

Pod względem realizacji i formy, obraz ten jest niebywale artystyczny, pełny harmonii, subtelny. Doskonale zostało urwydatnione podłoże psychologiczne kontrastu lekkomyślnego kocieterji nowoczesnego dziewczęcia z zaletami charakteru jej poważniejszej siostry.

Motywu, na którym „Mała kanalia” jest oparta, nie rości wprawdzie pretensji do oryginalności, temat odwieczny i napozór już całkiem przeżyty, lecz dzięki pomysłowości reżysera i doskonałości techniki filmowej, ten konflikt psychologiczny nabral nowych rumieńców życia.

Mary Prevost, Helena Chadwick i Monte Blue dają prawdziwy koncert gry aktorskiej. „Trzeci Szwadron” śmiało zaliczony być może do najlepszych filmów z kategorii komediowych. Reżyser obrazu wykazał w realizacji tego filmu wiele dobrego smaku, wiele pomysło-

wości, wiele humoru, i to humoru najprzedniejszego gatunku.

O wartości filmu świadczy utrzymanie całości obrazu na poziomie wesołości artystycznej, bez zniżania się do cyrkowo-akrobatycznych urozmaiceń, jakimi często najeżone są farsy amerykańskie.

A przytem śliczne zdjęcia, dobra reżyserja i dobrzy artyści Klara Rommer, Paweł Heidemann i Ernest Verebes — wszystko to sprawia, że odniesione wrażenia artystyczne są ze wszechmiar dodatnie.

Ilustracja muzyczna pod dyktando p. A. Czudnowskiego stała na wysokości zadania.

Steep.

W LISZCIE 11-22
do REKLAM GAZETOWYCH
CENNIKÓW PROSPEKTÓW
Zdjęcia fotograficzne dla celów Reprodukcyjnych
RYSUNKI, PROJEKTY REKLAMOWE
i WYDAWNICZE WYKONUJĄ
BORKENHAGEN 100
ŁÓDŹ, Piotrkowska

RUCH WYDAWNICZY.

Proste i łatwe przepisy na wypiek ciastek, bab, tortów i wszelkiego rodzaju ciastek, tak samo na przyrządzenia zdrowych i łatwo strawnych legumin, wydaje od lat firma dr. A. Oetker w Orlowie. Książeczka z takimi przepisami, o 64 stronach tekstu większego formatu z barwnymi ilustracjami, jest do nabycia w sklepach spożywczych lub wprost od wymienionej firmy za nadaniem 40 groszy w znaczkach.

Józef Lason. Żołnierz bez Ojczyzny. Powieść. Biblioteka Domu Polskiego. Tom 85, cena 95 gr.

Tragedia duszy polskiej była służba Polaka w czasie wielkiej wojny, gdy na przeciwnych stronach „w dwóch wrogich szafach” stał brat przeciw bratu i mierzył w serce. To „Żołnierz bez Ojczyzny”, cudzej woli słuchać musiał: krwią swą broczył ziemię ojczyzny dla cudzej sprawy.

Z żołnierskiej doł „Żołnierza bez Ojczyzny” snuje swą niezwykle interesującą powieść Józef Lason. Z pod tego żołnierskiego pióra przebiegły zostały na papierze tyle wzruszających scen tyle z taką swadą iście rycerską opowiedzianych przygód, że książka ta będzie napewno jedną z poczytniejszych w sezonie.

Biblioteka Domu Polskiego, która tę książkę starannie, a nawet wielce efektywnie wydała, ma dużą zasługę, że dając książkę tanio, nie karci wielkich już rzesz polskich czytelników niezdrową sensacją, a daje książki coraz lepsze i co najważniejsze — swojskie.

Taktyczne ćwiczenia kawalerii. Aleksander Prażowski, mjr. S. G. Warszawa. Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy, 1927 r. Cena 6.50 zł.

Major A. Prażowski, wykładowca w Wyższej Szkole Wojennej oraz autor zbioru zadań taktycznych od dywizji piechoty do pułku piechoty włącznie, wydał obecnie nową cenną pracę instrukcyjną p. t. „Taktyczne ćwiczenia kawalerii”, przeznaczoną w pierwszym rzędzie dla kawalerzystów.

Jest to fachowa, z góra 160 stron licząca książka omawiająca najważniejsze zagadnienia z zakresu taktyki nowoczesnej kawalerii — a więc rozpoznanie, natarcie, walka opóźniająca i obrona na szczeblu od szwadronu do samodzielnej brygady kawalerii włącznie.

Praca po za teoretycznymi rozważa-

niami o taktyce kawalerii, składa się z 4 ćwiczeń. Każde z nich zawiera: 1) założenie lub założenia wyjściowe; 2) pytania; 3) odpowiedzi; 4) omówienie pytań i całość zadania.

Ćwiczenia rozgrywane są na dwóch załączonych do książki planach. Cytowana praca jest niezbędnym podręcznikiem taktycznym dla każdego oficera kawalerii oraz Sztabu Generalnego; zapozna go ona w sposób praktyczny zarówno z taktyką kawalerii, dając wyczerpujące wskazówki, jak należy wykonywać różne działania, jak i z formą oraz stylem rozkazodawstwa operacyjnego.

BLUSZCZ.

Nr. 35 „Bluszczy” rozpoczyna serdecznym powitaniem młodzieży, matek i wychowawców, wracających do miasta, p. t. „Powrót do gniazd” pióra redaktorki tego sympatycznego pisma kobiecego. Stefani Podhorskiej-Okolów. Smutne, choć w dowcipną formą ujęte refleksje na temat tychże wywiezów wakacyjnych snuje uła lentowana feljetonistka M. H. Szperkówna w art. „Moralność sezonowa”. Marja z Przeździeckich-Walewska daje ciekawą wiazankę wspomnień o Ewie Henricie z Ankiewiczów Kuczborskiej w barwnym szkicu p. t. „Cicerone Adama”. W dziale literackim spotykamy wdzięczne utwory młodego poety Aleksandra Maliszewskiego, rzewną a pod względem psychologicznym, jak formalnym doskonale opracowaną nowelę Hermilii Naglerowej „Wesoły Błażek”, oraz dalszy ciąg znakomitej powieści Wandy Miłaszewskiej „Kaczeta”. W dziale bieżącym obok wiadomości z życia i pracy kobiet na całym świecie, spotykamy sprawozdanie ze zjazdu młodzieży katolickiej „Pax romana”, refleksje na temat listu z obozu żeńskiego przysposobienia wojskowego w Trembowli p. t. „Przyszłe amazonki” oraz recenzję ze świetnej powieści Clement Vautel — „Pro boszcz wśród biedaków”.

Dział praktyczny zawiera korespondencję z dalekich kresów pani Elżbiety „Kosmetyka dla młodzieży” dr. J. Światalskiej, szereg drobniejszych artykułków, przepisów sezonowych, mód, robót (koronka wenecka), urządzenie mieszkań (nowoczesne łóżka). W dodatku powieściowym interesująca powieść z życia współczesnego highlifu angielskiego Douglasa Goldringa „Poławiacz dusz” w dobrym przekładzie Haliny Gromadzkiej.

Czechosłowacja w obronie swej opinii.

Kampanja lorda Rothermera.

PRAGA, 1 września (P. A. T.) — „Prager Press” ogłasza wywiad u ministra finansów, dr. Englisza, w sprawie prób, podejmowanych przez lorda Rothermera w celu podważenia kredytu, jakim się cieszy republika czechosłowacka za granicą. Na pytanie, co sądzi minister o ostatnim oświadczeniu lorda Rothermera w sprawie papierów rentowych państwa czechosłowackiego za granicą, minister oświadczył: „Każdy widzi, iż chodzi tu o środek walki politycznej, nie zaś o rezultat oszacowania zdolności finansowych kraju. Kontrmina na giełdzie, o ile pragnie cokolwiek nabyć za dobrą cenę, posilkuje się przeciw tym samym środkom. Wybór środków walki zależy od tego lub innego pocucia smaku u przeciwnika. Świat zrozumiał to już. Dlaczego też wczoraj i dzisiaj papiery nasze były notowane w Londynie wyżej, niż w ubiegłym tygodniu. Lord Rothermere nie wyprowadzi mnie z równowagi przez pogroźki swej prasy, ponieważ nam nie są potrzebne kredyty zagraniczne, oświadczył zaś odrzucając je od chwili, gdy objąłem tę funkcję ministra finansów. W każdym razie — mówił dalej min. Englisz — angielscy i amerykańscy właściciele naszych papierów nie pozbyli się ich, a manewr lorda Rothermera może jedynie wyrządzić szkodę tym, właśnie posiadaczom papierów czechosłowackich. Jedyne następstwem niżki kursu tych papierów byłaby możliwość ich wykupienia, a nasz rynek wewnętrzny odczuwa dotkliwy brak tych papierów”.

Wyrok w procesie gen. Żymierskiego ogłoszony będzie we wtorek.

Tel. własny „Kur. Łódzkiego”.

Warszawa, 1 września.

Zgodnie z zapowiedzią sędziego gen. Sikorskiego, wojskowy sąd okręgowy w

roku narady nad wyrokiem w sprawie generała Żymierskiego ustalił termin ogłoszenia wyroku na wtorek, t. j. dnia 6 b. m.

—o—

Gen. Zagórski na wiedeńskim bruku.

I tam go widziano...

Kraków, 1 września.

„Ilustrowany Kurjer Codzienny” przynosi nową wersję, jakoby w Wiedniu na Grabenie widziano generała Zagórskiego.

Pismo dodaje od siebie, że jeśli wersja ta byłaby prawdziwa, to potwierdziłaby się szybko ze względu na liczną kolonję polską, mieszkającą w Wiedniu.

Do czego dąży faszyzm czeski?

Wynurzenia gen. Gajdy.

Agencja Telegraficzna „Express”.

Wiedeń, 1 września.

„Praska Bohemia” ogłasza wywiad z byłym szefem sztabu generalnego, generałem Gajdą na temat czeskiego faszyzmu. Generał Gajda rozprawia się w ostry sposób ze swymi przeciwnikami politycznymi, nie szczędząc gorzkich słów pod adresem ministra Benesza. Oświadcza on, iż faszyzm czeski jest ruchem czysto nacjonalistycznym. Zadaniem jego jest usunięcie nadmiaru polityki w życiu publicznym i ugruntowanie zasady autorytetu we wszystkich dziedzinach pracy. Gajda zaznaczył i podkreślił w swym przemówieniu, iż podczas panowania ustroju faszystowskiego nigdy szef nie będzie ministrem kolei. Generał Gajda zaprzecza stanowczo

jakoby faszyzm czeski zamierzał wprowadzić nowy ustrój drogą gwałtu. Prasa socjalistyczna zaopatruje ten wywiad kometarzem, który przypomina, iż generał Gajda jest z zawodu aptekarzem, lecz nie zapomnił dażyć do wyższych stanowisk wojskowych.

ŚLUB MAKUSZYŃSKIEGO.

(Agencja Wschodnia).

Zakopane, 1 września.

W tutejszym kościele parafialnym odbył się dzisiaj ślub znakomitego literata Kornela Makuszyńskiego ze znaną śpiewaczką estradową p. Aliną Gluzińską, córką profesora medycyny w Warszawie.

—o—

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

W oczekiwaniu bohaterów przestrzeni.

Kanada czyni przygotowania na przyjęcie samolotu St. Rafael.

LONDYN, 1 września (A. T. E.) Kanada czyni przygotowania na przyjęcie lotników pułkownika Minchina, kapitana Hamiltona i księżny Loewenstein Wertheim. Kanadyjskie ministerstwo awiacji poleciło wszystkim stacjom radiowym znajdującym się na wybrzeżach Oceanu oraz wszystkim okrętom by niezwłocznie informowały o chwili przelotu samolotu St. Rafael. Na lotnisku w Ottawie uczyniono wszystkie przygotowania na przyjęcie samolotu, który oczekiwany jest około godziny 9-ej według czasu środkowo-europejskiego. Pewne zaniepokojenie wzbudza wiadomości nadchodzące z Cap Race, gdzie panuje bardzo gęsta mgła. Również niepomyślne badzo informacje stacji meteorologicznych znajdujących się w innych punktach wschodnich wybrzeży Ameryki. Wiatry w okolicy Newfoundland sprzyjają lotowi z Europy do Ameryki.

Brak wiadomości.

LONDYN, 1 września (A. T. E.) Na lotnisku w Ottawie ustawiono olbrzymie reflektory, które przez całą noc będą rzucały snopy światła służące jako drogowskazy dla lotników, którzy mają zjawiać się ze wschodu. Co pewien czas będą również wypuszczane rakiety nie tylko z lotniska ale i na całej przestrzeni pomiędzy wybrzeżem a Ottawą, które przypuszczalnie przeleci samolot St. Rafael. Książę Walji i księżka Jerzy wyrazili chęć osobistego powitania lotników w Ottawie w razie pomyślnego zakończenia lotu. O lotnikach od chwili gdy widziano ich nad wybrzeżami Irlandji brak dotychczas wszelkich wiadomości.

LONDYN, 1 września (A. T. E.) Do godziny 7-ej wieczór nie nadeszła żadna wiadomość o losie samolotu „Saint Rafael”. Ostatnią wiadomość odebrał o północy okręt, którego radiostacja schwyciła radiotelegram następującej treści: „leciemy szybko nad wybrzeżem kanadyjskim.” Według ostatniego raportu stacji meteorologicznej rozpostarła się gęsta mgła, wskutek czego losy lotników są w dalszym ciągu niepewne.

Sowiety wywołują panikę wojenną.

Próbna mobilizacja czerwonej armii.

Agencja Telegraficzna „Express”.

Ryga, 1 września.

Sztab generalny czerwonej armii zarządził próbą mobilizację w Leningradzie i na Kaukazie. Mobilizacja obejmuje roczniki 1896 do 1903 włącznie. Obwieszczenia rozplakatowane na murach miasta tłumacza, iż mobilizacja ta nie jest alarmem wojennym, lecz tylko ma na celu wykazać sprawność działania armii czerwonej względnie jej aparatu wojskowego. Obwieszczenia zaznaczają jednocześnie, iż osoby, które rozśiewają pogłoski, przedstawiające w fałszywym świetle rozkaz mobilizacyjny będą z całą surowością prawa karane.

EPIDEMIA CZERWONKI I TYFUSU W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ.

Warszawa, 1 września.

W czwartek, 1 b. m. wyjechał do Małopolski Wschodniej dr. Palester — naczelnik wydziału do walki z chorobami zakaźnymi.

Dr. Palester otrzymał szczegółowe instrukcje w zakresie przeciwdziałania rozszerzającej się w Małopolsce Wschodniej epidemii czerwoności.

Dr. Palester zabrał ze sobą duży zapas szczepionek przeciw czerwonce i tyfusu w brzusznemu, które będą rozdawane publiczności darmo.

OSTROŻNIE Z GRZYBAMI.

(Agencja Wschodnia).

Cieszyn, 1 września.

W Ustroniu na Śląsku Cieszyńskim bawiąca na letnich wywczasach rodzina posła na sejm śląski, Buchwalda z Królewskiej Huty, spożyła na obiad grzyby. — Wszyscy uczestnicy obiadu ulegli zatruciu, przyczem siostrzeniec posła, Wolfgang i 64-letni członek rodziny posła, Meissner, zmarli. Żona posła Buchwalda, Gisela odwieziona została w stanie ciężkim do szpitala.

SYTUACJA W CHINACH.

Agencja Telegraficzna „Express”.

Londyn, 1 września.

Walki między wojskami północnymi i południowymi stają się coraz bardziej częstsze, ponieważ obie strony zdolały uzyskać posiłki. Według urzędowych komunikatów, armia południowa straciła w ubiegłym wtorek podczas ataku na Nankin około 1.000 zabitych i tysiąc pięćset rannych.

Wyniki ciągnięcia dolarówek.

Donoszą z Warszawy:

Wczoraj o godz. 10-ej rano w małej sali konferencyjnej Ministerstwa Skarbu (Rymarska 3/5) odbyło się dziesiąte ciągnięcie II serii 5-procentowej premijowej pożyczki dolarowej.

Ogółem wylosowano 100 premij na ogólną sumę 75.000 dolarów.

Wylosowano następujące numery:

40.000 dolarów padło na Nr. 890288.

8.000 dolarów na Nr. 754450.

3.000 dolarów wygrały NN.: 117593, 121481, 706746.

1.000 dolarów wygrały Nr.: 747533, 346212, 784209, 316857, 515866.

500 dolarów wygrały Nr.: 857406, 813742, 529714, 810663, 030352, 546075, 087659, 472959, 782726, 223832.

100 dol. wygrały Nr.: 389586, 401596, 778879, 191721, 759194, 599274, 914500, 072023, 041444, 360552, 059161, 629511, 727343, 611523, 477985, 292977, 366813, 683113, 771283, 216131, 616586, 653789, 327180, 913479, 978603, 599894, 548287, 577482, 219358, 368180, 428724, 922950, 976669, 212217, 946368, 526063, 892494, 765943, 184809, 831899, 890380, 360614, 971673, 242570, 291387, 671135, 450589, 187336, 377505, 475459, 135713, 965631, 957818, 014734, 504453, 626970, 074869, 091382, 525449, 610995, 534732, 712583, 714459, 076908, 771647, 855816, 078413, 473288, 363441, 202336, 024009, 372534, 876680, 607098, 430553, 926237, 207956, 034881, 290853, 191913.

EXPRESS HANDLOWY

„Kurjer Łódzki“.

Piątek, 2 września 1927 r.

„Kurjer Łódzki“.

Reglamentacja towarów zagranicznych.

II.

ex) Do kategorii pozwoleń, których udzielanie zastrzeżone zostało wyłącznej kompetencji Ministerstwa Przemysłu i Handlu i które faktycznie we własnym zakresie działania bez uciekania się do opinii Centralnej Komisji Wywozowej — wydaje wydział handlu zagranicznego tegoż ministerstwa, należą przedewszystkiem: a) pozwolenia na przywóz towarów z Niemiec b) pozwolenia na przywóz z Czechosłowacji c) pozwolenia na przywóz towarów objętych pierwszą listą reglamentacyjną.

Udzielanie pozwoleń na przywóz towarów niemieckich jest wywołane nie tylko ogólną przyczyną reglamentacji handlu zagranicznego, ale ponadto wojna celna, która podjęta została przeciw nam przed dwoma laty przez Niemcy. Reglamentacja przywozu niemieckiego jest też utrzymana w znacznie ostrzejszej formie od reglamentacji ogólnej, jakkolwiek w zasadzie opiera się na tych samych rozporządzeniach Rady ministrów i dotyczy również tych samych towarów, wymienionych w czterech listach reglamentacyjnych. Znacząco, że nie wszystkie towary — jak się to często daje słyszeć — są zabronione do przywozu z Niemiec, a tylko te, które wyraźnie w zakazowych listach figurują. Chcąc się przekonać czy dany towar podlega zakazowi, czy też nie, interesowana firma winna upewnić się wprzód w odpowiednim urzędzie celnym, gdzie prawdopodobnie odbyć się ma odprawa celna, według jakiej pozycji taryfy celnej dany towar podlega ocenie. Po zataryfikowaniu towaru łatwo można następnie w poszczególnych listach zakazowych sprawdzić, czy odnośna pozycja taryfy celnej, względnie poszczególny jej punkt znajdują się w wykazach reglamentacyjnych. Niemcy nie zawarli z nami — jak wiadomo — do dziś czasu żadnego traktatu handlowego, nie mają też zastrzeżonego żadnego kontyngentu. Surowość zakazu przywozu towarów niemieckich posunęła jest tak daleko, że przy przyznawaniu innym państwom kontyngentu ogólnego lub specjalnego Międzynarodowej Komisji kontyngentowa częstokroć dodaje jako warunkowe zastrzeżenie, że nie wolno odnośnego towaru przywozić z portów, względnie ze składów niemieckich. Na ogół pozwolenia na przywóz towarów z Niemiec są udzielane tylko w wyjątkowych wypadkach, gdy wymaga tego interes przemysłu krajowego i gdy towary danego rodzaju nie są zupełnie wyrabiane w kraju, ani w żadnym innym państwie ościennem. Podania o udzielenie pozwolenia przywozu z Niemiec należy kierować wprost do wydziału handlu zagranicznego, uświadamiając sobie jednakże, że wojna celna stała się coraz więcej bezwzględna i zmniejsza z konieczności z dniem każdym szanse liberalnego traktowania przesyłek niemieckich przez władze polskie. Odmowa pozwolenia niejednokrotnie daje się dotkliwie odczuć importerowi polskiemu, ale z drugiej strony zauważyć można, że tylko takie właśnie radykalne przecięcie arterii łączących rynek polski z produkcją niemiecką spowodowało zapoczątkowanie całego szeregu galezi przemysłu u nas, względnie skłoniło naszych kupców do nawiązania stosunków handlowych ze sferami gospodarczymi krajów z nami zaprzyjaźnionych. Korzyści osiagane w ten sposób z wojny celnej, mają jednak charakter premii ubocznej, podczas gdy istotną przyczyną na tak samej wojny jako też jej coraz bezwzględniejszego przebiegu, jest konieczność zastosowania rewersji w stosunku do Niemiec, które zamknęły granice dla importu polskiego.

Podania o pozwolenie przywozu towarów z Czechosłowacji należy również wno-

sić bezpośrednio do Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Przyczyną jednakże tego zarządzenia, stanowiącego wyłom w zasadzie ogólnej postępowania reglamentacyjnego nie jest, jak w stosunku do Niemiec, chęć obostrzenia zakazów przywozu, względnie ściślejsza kontrola ich wykonywania, a tylko osobne porozumienie z rządem czechosłowackim, które uregulowało proceduralną stronę zagadnienia w nieco odmienny sposób. Odchylenia od zasady ogólnej polegają na tem, że czynnik autonomiczno-gospodarczy jakim jest na obszarze Polski w tychże sprawach Centralna Komisja Przywozowa, pozostaje w stosunkach z Czechosłowacją po za nawiasem, natomiast rządowi czechosłowackiemu dana została możliwość pewnego rodzaju kontroli czechosłowackiego eksportu do Polski, a to przez wprowadzenie obowiązku załączania do podań o udzielenie na przywóz faktury, wizowanej przez czechosłowackie ministerstwo handlu w Pradze, względnie przez ekspozyturę tegoż ministerstwa w Bratysławie lub Uzhhorodzie. Załączenie takiej faktury jest też *conditio sine qua non* uzyskania pozwolenia na przywóz towaru z Czechosłowacji. Trzecia grupa towarów, których reglamentację prowadzi wydział handlu zagranicznego Ministerstwa Przemysłu i Handlu we własnym zakresie, są towary wymienione rozporządzeniem Rady ministrów z dnia 19-go sierpnia 1924 r. czyli tak zwaną pierwszą listą reglamentacyjną. Są to mianowicie: paszety, wyroby cukiernicze, wódki i likiery, wina gronowe i owocowe, sery w wykwintnym opakowaniu, ostrygi i homary, sztuczne środki słodzące i wreszcie kosmetyki i pachnidła. Wszystkie te towary podpadają pod pojęcie towarów luksusowych. Pozwoleń na ich przywóz udziela Ministerstwo w ramach ściśle określonego kontyngentu i to wyłącznie firmom zajmującym się handlem danymi artykułami oraz z tych tylko krajów, które posiadają z nami traktaty handlowe. Firmy ubiegające się o przywóz przetworów alkoholowych muszą wykazać się posiadaniem świadectwa akcyzowego oraz przemysłowego I lub II kategorii. Dodać należy, że w myśl komunikatu Ministerstwa Przemysłu i Handlu ogłoszonego w „Monitorze” z dnia 18 stycznia 1926 r. zakaz przywozu towarów objętych listą pierwszą ma mieć charakter stały w odróżnieniu od zakazów innych, które w założeńiu samemu uważał rząd za tymczasowe.

Po za wymienionymi kategoriami towarów, których przywóz mieścić się musi w ogólnym kontyngencie, Ministerstwo Przemysłu i Handlu ma pozostawioną sobie możliwość udzielania w drodze wyjątku pozwoleń na przywóz po za kontyngentem: a) surowców i materiałów instalacyjnych, niezbędnych dla przemysłu w wypadkach nagłych i stwierdzonych przez wojewódzki wydział przemysłowy, względnie inżyniera przemysłowego; b) paczek pocztowych, zawierających wzory i próbki towarów oraz niewielkie ilości towaru przeznaczone dla własnego użytku adresata, a niesprowadzone w celach handlowych.

Wraz z zawiadomieniem o udzieleniu pozwolenia na przywóz określonej ilości towaru Ministerstwo Przemysłu i Handlu komunikuje interesowanemu importerowi wysokość opłaty manipulacyjnej należnej od pozwolenia. Dopiero po wniesieniu tejże opłaty do Centralnej Kasy Państwowej na konto P. K. O. 30.110 i przedstawieniu pokwitowania z uiszczenia należności w ministerstwie wydane zostaje importerowi zaświadczenie o prawie wwozu do Polski wymienionego towaru. Opłata manipulacyjna — w myśl rozporządzenia ministrów skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa z dnia 14 lipca 1926 r. — obliczona być

winna zasadniczo w stosunku 0.4 proc. krajowej wartości towaru. Odnosnie niektórych towarów opłata ta jest o 50 proc. niższa — nie może jednakże opłata od jednego pozwolenia wynosić mniej niż 1 zł. Tylko pozwolenia wydane na drobne przesyłki poniżej 5 kg. wagi oraz przeznaczone dla użytku prywatnego nie podlegają wogóle opłacie manipulacyjnej.

Dlaczego Ameryka tesauruje złoto?

ex) W Nieuwe Rotterdamsche Courant z dn. 25 b. m. kanclerz skarbu brytyjskiego Filip Snowden w szeroko zakreślonym artykule na powyższy temat wywodzi co następuje:

St. Zjednoczone posiadają dziś około 43 proc. całego zapasu złota kuli ziemskiej. Wartość tego zapasu amerykańskiego wyniosła z początkiem lipca r. b. około 4.5 miljarda dolarów. Ten gigantyczny zasób nie odpowiada jednakowoż pod żadnym względem faktycznemu zapotrzebowaniu St. Zjednoczonych. Jak bowiem wiadomo, wysokość rezerwy złota banków emisyjnych jest we wszystkich państwach kulturalnych ustawowo ustalona. Do niedawna rezerwa ta tradycyjnie i psychologicznie służyła do zabezpieczenia systemu walutowego danego kraju, by szerokie masy publiczności nabrały zaufania do pieniądza papierowego. Dziś atoli banknot, jako środek płatniczy oddaje prawie te same usługi co moneta złota. Dlatego też najważniejszym przeznaczeniem rezerwy złota jest obecnie ich rola, jako środków płatniczych do uregulowania zobowiązań w międzynarodowym ruchu handlowym.

Otóż doświadczenia, poczynione w krajach o zdrowych finansach i o wysoko rozwiniętym systemie bankowym, dowiodły, że instytucjom emisyjnym wystarcza do pokrycia importu swego kraju mniej więcej dwumiesięczne zapotrzebowanie zapasu złota. W niektórych zaś krajach, jak np. Czechosłowacji, okazało się nawet, że tak wysoka rezerwa złota nie jest bynajmniej absolutnie konieczna. Mimo bowiem stale zwiększającego się eksportu, krajowi temu wystarcza rezerwa, odpowiadająca około dwutygodniowemu zapotrzebowaniu na pokrycie pieniądza złotem. Czechosłowacja już od 3 lat operuje tą nieznaczniejszą rezerwą złota, posługując się przy uregulowaniu swych zobowiązań wekslowych przeważnie swymi zagranicznymi aktywami bankowymi. Przyjmując zatem dla St. Zjednoczonych przeciętne dwumiesięczne zapotrzebowanie złota dla celów importowych za wystarczające, stwierdzimy, iż wystarcza im około 700 milionów dolarów rezerwy złota. W rzeczywistości jednak, rezerwa ta jest sześciokrotnie większa. Trudno przeto zrozumieć właściwy cel amerykańskiej polityki tesaurowania złota.

Przed wojną St. Zjednoczone posiadały tylko mniej więcej 20 proc. międzynarodowego zapasu złota, dziś zaś posiadają 40 proc. Pomimo jednak, że ich bogactwo w znacznie większej wzrosło mierze, aniżeli w innych krajach, nie wymaga ono dla walutowo-technicznych celów bynajmniej tak olbrzymiego zapasu złota, jak ten, którym dziś dysponują St. Zjednoczone. Jedynym przeto logicznym wytłumaczeniem amerykańskiej polityki tesaurowania złota jest, że St. Zjednoczone są przekonane, iż światowe zapasy złota z biegiem czasu coraz bardziej się zmniejszą, przez co wartość tego kruszcza się wzmoże, a tem samem i międzynarodowe ceny towarów spadną. Wobec takich aspektów zaś, posiadanie około połowy międzynarodowego zapasu złota, stanowi broń o pierwszorze-

Zaświadczenia o prawie przywozu są ważne przez 3 miesiące od daty wystawienia; prolongowane zasadniczo być nie mogą, a tylko w usprawiedliwionych wypadkach mogą po wygaśnięciu bez wykorzystania zastąpione być nowymi zaświadczeniami. Zaświadczenia ważne są wyłącznie dla osób i dla towarów w zaświadczeniu wymienionych i nie mogą być pozbywane pod grozą odpowiedzialności sądowej.

St. Głański.

dnej potędze w ręku St. Zjednoczonych. Daje ono bowiem dominujące stanowisko w kwestiach finansowych i umożliwia kontrolę nad cenami towarów całego świata.

Polityka Federal Reserve Board'u ma na oku przedewszystkiem stabilizację cen. Rząd angielski natomiast dąży do osiągnięcia spadku wartości złota. Polityka angielska jest bądź co bądź zrozumiała, natomiast możliwość jej przeprowadzenia wysoce problematyczna. Już przez jedno-procentową wyższkę ceny złota, ciężar angielskiego długu narodowego zwiększa się o 77 milionów dolarów. Ewentualna zaś niższa cena złota wyrządzić musi inwestycjom obywateli angielskich szkody, prześcigające znacznie zmniejszenie się długu narodowego, spowodowane tą niższą ceną złota. Zdawałoby się więc, że St. Zjednoczone dzięki swym zapasom złota są nie tylko w możności zapobiec spadkowi ceny złota, lecz nawet i spowodować wyższkę. W rzeczywistości jednak inne kraje są w stanie paraliżować politykę amerykańską.

Gdyby bowiem przyjęli zalecany w Genewie plan, używania do pokrycia walut, zamiast złota weksli lub też depozytów zagranicznych i gdyby kraje europejskie i azjatyckie część swego zapasu złota oddały do zaspokojenia międzynarodowego zapotrzebowania, wtedy musiałaby nastąpić silna niższa ceny złota. Z takich to rozważań wyłonił się już też plan kontroli nad międzynarodowymi zapasami złota, celem stabilizacji ich wartości. Oczywiście, że do zrealizowania tego planu przyczyniłby się mógł przede-wszystkiem współudział Ameryki. Do takiego współudziału zaś możnaby Amerykę nakłonić, zwracając jej uwagę na bardzo niepewną i wątpliwą pozycję aktywną w jej olbrzymich zapasach złota.

Jeśli niebezpieczeństwo, wynikające ze stałego zmniejszania się światowych zapasów złota, ma być zażegnane, udać się to może tylko wtedy, gdy rezerwy St. Zjednoczonych zostaną rozdzielone. Przed dwoma laty Ameryka była skłonna do rozdzielenia pewnej części swego zapasu złota, ostatnio zaś powróciła do swej polityki tesaurowania. Powrót ten pozostaje prawdopodobnie w przyczynowym związku z indyjską polityką złota. Indje bowiem powiększyły znacznie swoje rezerwy złota, celem zabezpieczenia nowej waluty. Ale prędzej czy później Ameryka jednak dojdzie do przekonania, że jej własne interesy są identyczne z interesami całego świata. I wtedy to odda ona zapewne swoje rezerwy złota, celem utrzymania wartości tego kruszcza oraz ustabilizowania międzynarodowych cen towarowych.

A.

PODRECZNIKI SZKOLNE
KSIĘGARNIA
47 LUDWIKI FISZERA 47
PIOTRKOWSKA

Jak się odbywać będzie akcja gromadzenia REZERW ZBOŻOWYCH?

ex) Wedle informacji, zasięgniętych w Państw. Banku Rolnym, gromadzenia zużytkowania rezerw zbożowych odbywać się będzie następująco:

Rezerwa zbożowa wynosić będzie do 100 tysięcy tonn, bez zapasów armii. Fundusze, potrzebne dla zakupu odpowiedniej ilości zboża, wyasygnuje Min. Skarbu w formie lokaty w Państw. Banku Rolnym po dzień 31 marca 1928 r. przy oprocentowaniu rocznem 1 procent. Zakup zboża na rezerwę odbywać się będzie stopniowo. Dokonywać go będzie w charakterze komisyjnym z uwzględnieniem koniunktury Państwowy Bank Rolny, który opracuje plan zmagazyrowania rezerwy. Dla kierowania i nadzorowania akcji, wynikającej z posiadania państwowej rezerwy zbożowej, powołana zostaje specjalna komisja, złożona z delegatów ministerstw.

Rezerwa zbożowa składać się będzie przede wszystkim z żyta. Zakup żyta skoncentrowany będzie przede wszystkim w woj. poznańskim i pomorskim. Państwowy Bank Rolny będzie uskutecz

niał zakup zapomocą organizacji, trudniących się zawodowo handlem zboża, a przede wszystkim przez następujące firmy: Centrala Rolników w Poznaniu, Land wirtschaftliche Zentralgenossenschaft w Poznaniu, Bank Kwilecki i Potocki w Poznaniu, Poznański Bank Ziemi w Poznaniu.

Ponadto samodzielnie mają zakupywać zboże, a następnie rozprowadzić je wśród konsumentów: Samorząd m. Warszawy, Zw. Spółdz. Spoż. Rzplitej Polski na terenie miasta Łodzi, Zagłębia Dąbrowskiego i woj. śląskiego, mag. m. Krakowa na terenie Krakowa i Zagłębia krak. i mag. m. Lwowa na terenie Małopolski Wschodniej i Wołynia.

Państwowy Bank Rolny będzie kierował zakupione partie żyta do właściwych magazynów.

Zasadniczo P. B. R. będzie sprzedawał żyto z nagromadzonych zapasów tylko wówczas, gdy tego wymagać będzie interes państwowy, w pierwszym rzędzie do wymienionych magistratów i do spółek.

W sprawie eksportu grzybów z Polski do Ameryki.

ex) Rynek Stanów Zjednoczonych jest niezmiernie pojemny na ten towar, lecz ceny kalkulują się zależnie od jakości towarów, wykazując znaczne odchylenia. I tak np. grzyby importowane z Włoch osiągnęły cenę przeciętną loco Chicago 1.38 dol. za funt suszonych grzybów, gdy przeciętna cena za grzyby importowane z Francji wynosiła 35 centów. Grzyby konserwowane nie wykazują już tak wielkich odchyleń, gdyż przeciętna importów z Włoch osiągnęła 30 centów za funt, a importów francuskich 22 centy.

Polskie grzyby są znane i cenione na rynku amerykańskim i znajdują chętnych odbiorców. Jednakże eksporty polskie nie są jednolitej jakości, są źle pakowane i często całe partie spleśniałych grzybów pochodzące z Polski, były niszczone na chicagowskiej komorze celnej. Zdarzało się również, że wysyłający, chcąc zyskać na wadze, przysypywał grzyby piaskiem.

Ceny dla kupca amerykańskiego, spruwającego grzyby z st. Warszawy, dadzą się obliczyć w sposób następujący: Przepuszczalna cena grzybów w kraju za funt 25 centów, 35 proc. cla — 12 centów, koszt transportu 10 centów, koszt własny loco Chicago 47 centów, i przy odpowiednim opakowaniu powyższa cena kalkulowałaby się przy sprzedaży większymi partiami.

Z powyższych danych wynika, że zrzeczenia kupieckie powinny zająć się sprawą skupienia eksportu grzybów do Ameryki w ręku fachowców, by osiągnąć pierwszorzędny materiał eksportowy, odpowiednio opakowanie i w ten sposób zyskać wyższe ceny na rynku amerykańskim. Organizacja eksportu powinna mieć na uwadze następujące okoliczności: 1) tylko większe partie grzybów zyskają lepsze ceny; 2) jednolitość produktu po-

winna dotyczyć nie tylko jednej partii, lecz też specyfikacji stałych następujących po sobie partii; 3) powinna być ustalona forma opakowania, która przy jednolitej formie zewnętrznej będzie nosiła napis: „Made in Poland”; 4) opakowanie grzybów suszonych powinno chronić od zniszczenia spowodowanego morskim powietrzem. Bliższych informacji udzieli Miejski Urząd Targu Poznańskiego, Poznań, ul. Głogowska 42.

NOTOWANIA ZŁOTEGO w dniu 1 września 1927 r.

Londyn 43.50, Zurich 58, Berlin 46.825 — 47.225, wypłaty na Warszawę 46.875 — 47.075, na Poznań 46.85 — 47.05, Gdańsk 57.65 — 57.80, wypłaty na Warszawę — 57.60 — 57.75, Wiedeń czek 79.09 — 79.37.

DOLAR W ŁODZI.

Na wczorajszym rynku prywatnym w Łodzi w godzinach wieczorowych dolar kształtował się po kursie 8.90 i pół w placu i 8.91 i pół w żądaniu.

Tendencja spokojna. Obroty średnie.

GIELDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 1 września (Pat.)

Notowania oficjalne.

Gotówka:

Dolary 8.91 — 8.93 — 8.89

Czeki:

Londyn 43.48 i pół
N. York 8.93
Paryż 35.07
Praga 26.51
Szwajcaria 172.46
Wiedeń 126.05

Włochy 48.70
Sztokholm 240.25

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Pożyczka dolarowa 84.—, 84.25
Pożyczka kolejowa 102.60, 102.50
5-proc. pożyczka konwersyjna 62.—
8-proc. listy B-ku Gosp. Krajowego i Rolnego po 92.—
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie zł. 55.50
8-proc. listy zastawne ziemskie zł. 77.—
8-proc. listy zastawne m. Warszawy zł. 74.—, 74.50
5-proc. pożyczka konwersyjna kolejowa 59.—

AKCJE.

Notowano w złotych.

Bank Handlowy 123.—
Bank Zachodni 20.—
Bank Polski 136.50, 136.—
Bank Zarobkowy 83.—
Siła i Światło 99.—
Cukier 4.90
Węgiel 92.50
Modrzejów 9.65
Parowoz 39.—, 40.—
Rudzi 58.50
Żyrardów 17.25, 17.50
Częstocice 2.90
Firley 49.—, 50.—

Nobel 48.50
Ostrowieckie 87.—, 88.25

GIELDA LONDYSKA.

Londyn, 1 września (PAT.)

Notowania końcowe.

New-Jork	4,86 1/8	Holandja	12,13 1/4
Francja	124,02	Belgia	34,91 1/2
Włochy	89,30	Niemcy	20,43 1/8
Szwajcaria	25,21 1/4	Hiszpanja	28,78 1/2
Portugalia	2,44	Dania	18,16 1/4
Szwecja	18,10 5/8	Norwegia	18,65
Praga	164,00	Helsingfors	193,05
Wiedeń	34,49	Warszawa	43,50

GIELDA PARYSKA.

Paryż, 1 września (PAT.)

Notowania końcowe.

Londyn	124,02	N. York	25,51
Belgia	355,25	Hiszpanja	430,25
Włochy	138,90	Rumunia	15,75
Praga	75,60	Szwajcaria	491,25
Niemcy	607,50	Holandja	1022,00
Szwecja	615,25	Dania	682,80
Norwegia	683,25		

GIELDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 1 września (PAT.)

Zamknięcie notowań końcowych w guldenach gdańskich.
100 złotych polskich 57,65—57,80
Telegraficzna wypłata:
na Warszawę 57,59—57,73
czek na Londyn 25,07 1/4

Puchar śmierci w dłoniach ofiary spóźnionego uczucia.

Smutne skutki niewieściej łatwowierności.

w) Paryżu odbył się w tych dniach proces, który wzbudził duże zainteresowanie. Przed kilku miesiącami zamieściła starsza już urzędniczka poczty, kierowniczka małego urzędu pocztowego pod Paryżem, niejaka Madame Jamotte, ogłoszenie w kilku pismach następującej treści:

„Uczciwa wdowa z niedużym kapitałem poszukuje uczciwego, pracowitego towarzysza życia”.

Z pomiędzy ofert spodobała jej się najlepiej jedna, a mianowicie 28-letniego mechanika Pierra Lavalona. Starsza jejmość zakochała się od „pierwszego wejrzenia” i odtań rozpoczęła się idylla, która trwała kilka miesięcy. Lecz Lavalon wyjeżdżał coraz częściej do Paryża, gdzie pod różnymi pozorami pozostawał kilka dni. Kiedy pocztmistrzini poczęła wreszcie narzekać na niego, by w myśl przyrzeczenia stanął z nią na ślubnym kobiercu, zaskoczył ją młodzieniec oświadczeniem, że — rodzice nie zgadzają się na małżeństwo, on zaś wbrew ich woli nie może tego kroku uczynić... P. Jamotte, która ciągle jeszcze mimo tylu oświadczeń obdarzała Pierra swym zaufaniem, poczęła rozpaczować i mówić o — samobójstwie.

— Umrzemy oboje — oświadczył na to jej partner, na co kobieta zgodziła się z całym zapalem. Ponieważ jednak lękała się... huku rewolweru, zaproponowała śmierć przez otrucie.

Lavalon postanowił działać szybko. U znajomego aptekarza w Paryżu kupił działającą szybko truciznę, której wystarczyłoby dla trzech osób, wieczorem też tego samego dnia pożegnał się czule ze swą najdroższą po spożyciu obfitej kolacji. Potem wlał zabójczy proszek do dwóch kieliszków, wypełnionych winem. Pocztmistrzini, nie czekając, wychyliła puchar jednym haustem, a ze swej strony uczynił to samo Lavalon, raczej uczynił co innego, upatrzywszy bowiem stosowną chwilę, zamienił przedtem swój kieliszek na trzeci, w którym trucizny nie było oczywiście.

P. Jamotte straciła natychmiast przytomność i upadła na ziemię, jej zaś „ukochany”, nie tracąc ani chwili czasu, pośpieszył do kasy pocztowej, zabrał z tresoru 30,000 franków francuskich i — zbiegł.

Na szczęście tego samego wieczoru przyszła do samobójczyni z wizytą jedna z jej przyjaciółek. Dzięki jej zabiegom uratowano panią Jamotte. Lavalona ujęto w dwa dni później w Marsylii w chwili, gdy chciał uciec do Ameryki południowej.

Jakkolwiek „miły” ten człowiek chciał właściwie dokonać mordu na swej przyjaciółce, oskarżono go jednak tylko o dokonanie rabunku, gdyż pocztmistrzini zeznała przed sądem, że zgodziła się na popełnienie wspólnego samobójstwa. Dzięki temu skazano Lavalona jedynie tylko na 8 miesięcy ciężkiego więzienia.

„BOBO“ Nawrot? Nauczycielka

zawładnia, iż na nadchodzący sezon, magazyn mój, zaopatrzony został w wielki wybór obuwia dziecięcego, dla młodzieży szkolnej jak również pantofelki gimnastyczne. Ceny nader niskie.

Nauczyciel

(z 6-letnią praktyką w szkołach kat. A.) obejmie kilkanaście lekcji przedmiotów humanistycznych w szkole średniej. Wiadomość w administracji pod „Historyk” lub księgarnia „Czytaj” Działna 1.

Dr. med.

J. Makowski

Choroby dzieci. powrócił.

Główna 62. — Tel. 50-02

Perlmuttera Ultramarina

jest bezwzględnie najlepszą i najwydatniejszą farbą do bielizny, wapienia i całow malarz. Odmierzona na wystawach w Brukseli i Mediolanie złotymi medalami. Wszędzie do nabycia!

Konstantynowska Nr. 61.

SKŁAD FUTER

i Zakład Kuśnierski

J. Szwarcman

Narutowicza 42

(sklep frontowy)

połącza gotowe FUTRA damskie i męskie, oraz SKÓRKI pojedyncze wszelkiego rodzaju po cenach przystępnych NA DOGODNYCH WARUNKACH. Obejrzanie nie obowiązuje do kupna.

Potrzebny od zaraz zdolny pracownik

fryzjerski

do salonu męskiego. Bittner, Andrzeja 15.

Dr.

STUPEL

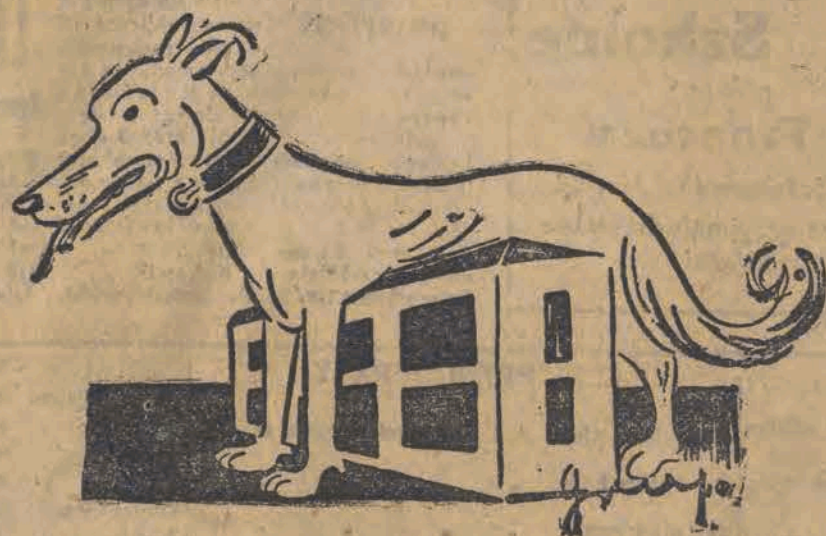
Szkoła 12.

Choroby, włosów, skórne, weneryczne i moczopłciowe, leczenie prom. Roentgena i lampą kwarcową. Przyjmuje od 6—9 wiecz.

Dr. med.

SOMMER

ul. 6 Sierpnia (Benedykta) 16 chor. skórne, weneryczne, dróg mocz. i kobiece. Od 9—12 i 6—8 dla pań od 5—6 w niedz. i święt. od 10—12 w.



POD PSEM

leży każde przedsiębiorstwo, nie rozumiejące potrzeby nowoczesnej reklamy. Reklamować się należy przez Akwizycję Ogłoszeń FUCHSA w Łodzi, Piotrkowska Nr. 50. Telefon 21-36

